Nr. 65. WTOREK 21 MARCA 1876. Rok 66.

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 3 po południu wyjątkiem świąt i niedziel.
Numer pojedyńczy kosztuje w miejscu 5 centów, pocztą 7 centów.
Biuro Redakcyi i Administracyi ul. Czarneckiego 18.

Prenumerata z przesyłką pocztową wynosi rocznie 16 zł., kwartalnie 4 zł., miesięcznie 1 zł. 50 ct. W miejscu rocznie 12 zł., kwartalnie 3 zł., miesięcznie 1 zł.
Przewodnik naukowy i literacki, dodatek miesięczny do *Gazety Lwowskiej*: otrzymują cało i półroczni abonenci bezpłatnie, ćwierćroczni zaś i miesięczni za dopłatą, pierwsi 75 ct. drudzy 30 ct. — Przewodnik prenumerowany osobno kosztuje 4 zł.

Jednorazowe inseraty obliczają się po 7 ct. kilkorazowe po 6 ct. od miejsca jednego wiersza.
Listy należy frankować. Reklamacye owarte wolne są od opłaty.

Zaproszenie do przedpłaty.

W miejscu. Za II ćwierćrocze 3 zł.
Za kwiecień i każdy następny miesiąc 1 zł.
Pocztą: Za II ćwierćrocze 4 zł.
Za kwiecień i każdy następny miesiąc 1 zł. 35 ct.

Na Gazetę z Przewodnikiem:

W miejscu: Za II ćwierćrocze 3 zł. 75 ct.;
Za kwiecień 1 zł. 30 ct.
Pocztą: Za II ćwierćrocze 4 zł. 75 ct.
Za kwiecień 1 zł. 65 ct.

CZĘŚĆ URZĘDOWA

Dnia 17 marca 1876 roku został wydany i rozesłany z c. k. nadwornej i rządowej drukarni w Wiedniu X zeszyt Dziennika ustaw Państwa, tymczasowo w wydaniu niemieckiem i zawiera:

Nr. 26. Ustawę z dnia 8 marca 1876 r. zmieniającą niektóre przepisy rozporządzenia z dnia 6 kwietnia 1856 r. (Dz. ust. państw. nr. 50) i ustaw z dnia 13 grudnia 1862 r. (Dz. ust. państ. nr. 89) i z 29 lutego 1864 r. (Dz. u. państ. nr. 20) o należytościach stemplowych i bezpośrednich.

Nr. 27. Rozporządzenie ministerstwa spraw wewnętrznych z dnia 9 marca 1876 r. o uwzględnieniu czynnej służby jednorocznej assystentów lekarskich, odbytej w szpitalach wojskowych, przy składaniu egzaminu potrzebnego do otrzymania stałej posady w publicznej służbie sanitarnej.

CZĘŚĆ NIEURZĘDOWA

Lwów, 21 marca.

Znowu wpłynęły do sejmu czeskiego za pośrednictwem posła niemieckiej narodowości petycye czeskich wyborców. Petycye te zawierają żądanie, ażeby w skutek stosownej zmiany ordynacyi wyborczej w razie usuwania się posła od wykonywania obowiązków mandatu powoływano do sejmu kandydata, który zaraz po nim otrzymał największą ilość głosów. O samej treści petycyi nie potrzebujemy się rozpisywać, bo na razie niema żadnej nadziei, ażeby sejm czeski na tej sesyi zastanowił się nad kwestyą, w jaki sposób należałoby wziąć w obronę mniejszość wyborców. Jestto kwestya posiadająca już bogatą literaturę teoretyczną ale mimo to nigdzie nie rozwiązana praktycznie i jeszcze bardzo daleka od tego. Dla tych pobieżnych zapisków główne znaczenie ma fakt, że czeska ludność wysyła petycye na ręce posłów niemieckiej narodowości, czem nietylko objawia złagodzenie rasowego antagonizmu, lecz nadto potępia czynem system biernej opozycyi swoich legalnych ale nieobecnych w sejmie reprezentantów. Na poprzednich sesyach zdarzyły się takie same wypadki, ale staroczeskie organa albo nie wspominały wcale o nich, albo zrobiły wzmiankę krótką i lekceważącą. Jakiś czas można fakta tego rodzaju zbywać takiemi wzmiankami, ale kiedyś miarka dopełni się tak, że wygodny system lekceważenia będzie tylko dowodem bezsilności w obec skutku praktycznego. *Gutta cavat lapidem*! Przysłowie to ma także i w życiu politycznem głębokie znaczenie.

W parlamencie utrzymał się Disraeli z wnioskiem nadania królowej angielskiej tytułu cesarzowej indyjskiej, ale wielkie pytanie, czy w społeczeństwie angielskiem ten świeży tryumf parlamentarny Disraelego sprawi pożądane wrażenie. Dotąd zanosi się na skutek całkiem przeciwny. Anglicy patrzą na tę sprawę przedewszystkiem ze stanowiska praktycznego, i nie umieją czy nie chcą odgadnąć jej politycznej doniosłości. Czy sam tytuł może zasłonić panowanie Anglii w Indyach w obec zdobywczych postępów Rosyi w środkowej Azyi? W to przypuszczenie nie uwierzy Anglik nigdy, chociażby nawet nie miał przed sobą nawet namacalnych dowodów, że w obec postępów wyprawy rosyjskiej tracą znaczenie daleko mniej idealne rękojmie uszanowania praw angielskich. Dla ludności indyjskiej tytuł cesarzowej nie może mieć żadnego znaczenia, bo nie zna ona nawet w swoim języku różnicy pomiędzy dzisiejszym a przyszłym tytułem monarchini. Jeżeli zaś sprawa ma być ocenioną ze stanowiska tradycyjnej lojalności Anglików dla swojej dynastyi, to opinia może wypaść stanowczo nieprzychylnie dla Disraelego. Tytuł królowa Wielkiej Brytanii zaspokaja zupełnie ambicyę angielską, posiada dla ludu angielskiego urok niespożyty. Natomiast o nowym dodatku do tytułu zdania są podzielone mimo jego pięknego dźwięku. Tytuł cesarski stracił od dawna to znaczenie, jakie mu przypisywała w teoryi nauka o prawie państwowem na podstawie tradycyj historycznych. Nowoczesna zaś historya francuska a zwłaszcza ostatnie jej epizody, w których główną rolę odgrywa Napoleon III, nadała takim kreacyom tytułowym charakter awanturniczy. Nie razi to może Francuzów z natury swojej zamiłowanych w zmianach i symbolach tego rodzaju, szukających w tem niejako punktu oparcia po stracie podstawy dynastycznej dla państwa, ale Anglicy, stawiający po nad wszystko przywiązanie do dynastyi i pietyzm dla tradycyi historyczno-dynastycznej, nie potrzebują takich niespodzianek. Kto wie nawet, czy staroangielskie poczucie dynastycznego pietyzmu nie nazwie tej zmiany profanacyą, jeżeli Anglicy przypomną sobie, jakie sądy o Napoleonach to poczucie niegdyś u nich wywoływało.

Brutalne wyzyskiwanie większości głosów bez względu na uprawnioną do współudziału w czynnościach mniejszość, należy w życiu parlamentarnem do zjawisk tak rażących, tak uchybiających kardynalnym prawidłom systemu reprezentacyjnego, że prędzej lub później każdy podobny wypadek mści się skutkami na tych, którzy popełnili nadużycie. Uwagę tę nasuwają wybory prezydyum w francuskiej izbie deputowanych. Początek wyboru zwiastował jakąś taką harmonię, bo przy wyborze prezydenta głosowali monarchiści bez wyjątku na Grevego, którego republikańskie zasady są każdemu Francuzowi znane. Już wybór wiceprezydentów zepsuł tę harmonię, bo bonapartyści posiadający w izbie 90 – 100 głosów, a więc stanowiący najsilniejszą frakcyę mniejszości konserwatywnej mogli wymagać całkiem słusznie, ażeby jedno miejsce dostało się ich kandydatowi. Jednakże zawód doznany w tej mierze nie mógł dziwić nawet zagorzałych bonapartystów, bo wobec antagonizmu bardzo drażliwego mało kto przypisywał republikanom taki stopień abnegacyi politycznej, ażeby szukali jednego kandydata w łonie stronnictwa najzawistniejszego sobie. Ale pomiędzy wybranymi sekretarzami niema ani jednego bonapartysty, chociaż wybrany przy końcu republikanin zrzekał się sam kandydatury widocznie w zamiarze umożliwienia wyboru bonapartysty Legranda. W tym wypadku najdalej posunięta wyrozumiałość nie zasłoni republikanów od zarzutu, że początek swojego panowania parlamentarnego inaugurują brutalnem korzystaniem z większości głosów. Przed samym wyborem sekretarzy zaszła okoliczność, która ten fałszywy krok republikanów stawia w bardzo rażącem świetle. Gambetta przyznając wybór ośmiu a nie sześciu sekretarzy dodał, że wypada to uczynić dlatego, ażeby izba mogła wymierzyć słuszność mniejszości. Upadek bonapartysty po takiem oświadczeniu nie da się usprawiedliwić, a republikanie muszą się pogodzić z tem smutnem przekonaniem, że zaraz na wstępie zrobili krok bardzo fałszywy, że dopuścili się nietylko niesłuszności wobec prawicy lecz nadto rażącej hipokryzyi. Może większość mniema, że przewaga liczebna daje jej generalną absolucyę za wszystkie tego rodzaju przewinienia? Na jakiś czas może rzeczywiście wystarczyć sama przewaga głosów ale w późniejszym rozwoju stosunków, gdy odbędą się głosowania nad rozmaitemi sprawami neutralnemi dla stronnictw politycznych, wybór sekretarzy przypomni się większości skutkami niemiłemi. Była zawsze i pozostanie nadal niewzruszoną ta reguła parlamentarna, że stronnictwo polityczne posiadające większość choćby i 3/4 głosów nie jest zdolne do ujęcia steru rządowego, jeżeli nie liczy się zupełnie z mniejszością i pozwala deptać jej najskromniejsze a słuszne pretensye. Na cóż zresztą zdadzą się te ustawiczne przechwałki Gambecistów, że ostatnie wybory ustaliły republikę na długo a bonapartyzm zgruchotały na wieki? Jeżeli tak jest rzerzywiście, jeżeli w te przechwałki wierzą

Jan Bernoulli w Polsce.

1778.

X.

Następnego dnia miało się odbyć otwarcie sejmu, obchód dla Bernoullego bardzo ciekawy. Około godziny 11tej przed południem zaprowadził go oficer korpusu kadetów do królewskiego zamku. „Przyszliśmy — opowiada — w sam czas, kiedy niebawem potem udano się po króla do pokojów jego, aby pójść różnemi korytarzami zamku do głównego kościoła, gdzie wśród ciągłej, nie złej muzyki odprawiano wielkie nabożeństwo, po czem nastąpiło kazanie. O pół do pierwszej po ukończonem nabożeństwie udaliśmy się do sali poselskiej, gdzie miano wybierać marszałka. Sala jest ozdobiona architektonicznemi malaturami *al fresco*. Na około u góry ciągnie się galerya z ławkami dla widzów; naśladowane drzewa palmowe podpierają ją, a malowane herby województw służą jej za ozdobę. Po nad wchodem rozszerza się galerya, tak że kilka ławek stoi tu jedna za drugą; po nad tą częścią wznosi się jeszcze drugi balkon, ale bez ławek. Znajdowałem się tu w nielicznem towarzystwie obok hr. Stackelberga, który za szeroką deską, stanowiącą od frontu ku sali ornamentykę balkonu, *incognito* siedział.

„Ławki w sali są drewniane, szaro pomalowane, nie obite. Dość długo czekaliśmy, nim coś zaczęto, posłowie bowiem schodzili się bardzo powoli. Każdy z nich miał na sobie uniform swego województwa, a posłowie jednej ziemi razem się trzymać zwykli; używają jednak według upodobania także polskiego lub francuskiego stroju. Pomiędzy grupy posłów mięszają się też inni szlachcice z kraju, ale tylko jako widzowie. Wreszcie zjawił się p. Mokronowski, marszałek przeszłego sejmu. Najprzód zaczął rewizyę posłów i ustawił ich w lepszym porządku. Trwało to prawie godzinę; kiedy potem zajął miejsce swe na taborecie na czele sali, aby wygłosić mowę i wziął do rąk długą laskę z lichego białego drzewa, stukając nią trzy razy o podłogę i nakazując milczenie, wystąpił jeden z posłów wołyńskich, generał-adjutant Krzucki, twierdząc, że laska marszałkowska według konstytucyi nie należy się ustępującemu marszałkowi, bo ostatni sejm był skonfederowany, i że w ogóle powinien był zabrać głos marszałek ostatniego bez konfederacyi odprawionego sejmu, albo skoro ten umarł — bo już od dawna nie odbył się żaden sejm bez konfederacyi — pierwszy poseł. Na to wzniósł się ze wszystkich stron hałas przeraźliwy i śmieszny (*Geschnatter*). Jak mi mówiono, posłowie stali po stronie marszałka, który cierpliwością zarówno jak męzką, wielce szlachetną fizyognomią i taktem wielce mnie ujmował.

Kiedy już Krzucki po kilka razy przeszedł *à la charge*, minęła burza, a marszałek wygłosił mowę. Skoro jednak skończył, zaraz Krzucki zaczął na nowo i hałas *da capo* się powtórzył. Jednocześnie oznajmiono wszystkim, którzy do zgromadzenia nie należeli, aby się wynosili, albowiem miał się zacząć wybór marszałka, przy czem nie chciano mieć obcych. Zgodziliśmy się wszyscy chętnie na to wydalenie, bo już było pół do trzeciej i każdy czuł apetyt. Co do mnie jadłem obiad w dobrem towarzystwie znakomitych cudzoziemców u duńskiego posła, p. de Bertusch, i poznałem tam między innymi szambelana i dyrektora mennicy hr. Unruga.“

Tego samego dnia wieczorem odbył się pogrzeb kurlandskiego posła barona Derszau, który jadąc na sejm do Warszawy, zmarł na ostatniej stacyi na apopleksyę. Kortum zajmował się jego pogrzebem. Dla silnego bolu zębów nie brał Bernoulli udziału w tym pogrzebowym obchodzie.

Na pierwszem posiedzeniu sejmu wybrano marszałkiem Tyszkiewicza, już więc następnego dnia mógł się stan rycerski złączyć z senatem i królem. „Aby przypatrzeć się tej ceremonii — powiada Bernoulli — udałem się po kilku wizytach o 11 godzinie do dworu w towarzystwie p. Grölla, znakomitego towarzysza przy takich okazyach, bo go bardzo lubią i dobrze znają. Ciekawemu cudzoziemcowi umie on nazwać po imieniu każdego pana. Wśród wielkiej ciżby staliśmy przez krótki czas w sali przed królewskiemi pokojami. Potem udaliśmy się do sali senatorów, gdzie się odbyć miała ceremonia. Wpuszczono nas niebawem, choć wielu osobom nie pozwalaja wnijść prędzej, aż nadejdzie wiadomość, że się już król zbliża. Mieliśmy więc miejsce bardzo dobre.

„Sala senatorska opiera się na korynckich kolumnach i ma cztery szeregi ławek czerwonem suknem obitych, amfiteatralnie ustawionyh. Przed pierwszym szeregiem znajduje się jeszcze po obu stronach 60 karmazynowym aksamitem obitych krzeseł senatorskich. Na końcu sali stoi tron królewski także karmazynowym aksamitem obity z złotemi galonami; jest to wielkie poręczowe krzesło na wywyższeniu i pod baldachimem. Dwa pierwsze szeregi ławek przeznaczone są dla posłów czyli rycerstwa, dwa ostatnie dla znakomitszych widzów; prócz tego znajduje się jeszcze po obu długich bokach sali galerya dla widzów mężczyzn. Panie muszą się mieścić jeszcze wyżej w pokojach naprzeciw tronu, i patrzą z okien do sali na dół. Miejsca te tylko bardzo małą liczbę dam objąć mogą.

„Król, nie wiem dla jakich państwowych spraw, nie zjawił się prędzej jak po pierwszej godzinie, jednak czas ten wcale mi się długim nie wydał, albowiem co chwila zjawiali się senatorowie i inni magnaci, wreszcie przyszedł król z wielką świtą, zasiadł na tronie, spojrzał przez lornetę ku paniom i powitał je ukłonem. Wielki kanclerz stanął tuż obok niego, po obu stronach inni ministrowie, z pomiędzy których dwaj uderzali zawsze długiemi laskami o podłogę, ile razy miało się coś zacząć. Senatorowie także miejsca swe zajęli a to ks. prymas najbliżej tronu po prawej stronie, na krześle nieco bogatszem, po nim pięciu czy sześciu biskupów. Z reszty senatorów, około sześćdziesięciu, mniej więcej 25 było jeszcze po polsku ubranych. Senatorowie prawie wszyscy mają order Orła Białego albo św. Stanisława lub obydwa, a często jeszcze inne ordery, z czego wnosić można, jak świetnie zgromadzenie wygląda. Najzabawniejszem było patrzeć na biskupów. Większa ich część są to eleganccy, modni i zalotni młodzi ludzie z najwyższej arystokracyi, którzy zdają się rywalizować pomiędzy sobą wykwintnością i kosztownością fioletów, obszytych najprzedniejszemi

sami ich autorowie, to cóż wstrzymało ich od uwzględnienia zasad słuszności parlamentarnej? Republika posiadająca większość w senacie i niepraktykowaną dotąd przewagę głosów w izbie deputowanych boi się jednego bonapartysty na krześle sekretarskiem! Przypisujemy republikanom w ich własnym interesie obawę a nie poziomą chęć wyrządzenia przykrości swoim przeciwnikom politycznym. Gdyby bowiem ta chęć kierowała Gambecistami przy wyborze sekretarzy, to spaśćby musiał na nich zarzut nierównie przykrzejszy.

Stan rzeczy w Serbii zmienia się ciągle tak szybko i radykalnie, że nigdy nie możemy mieć pewności, czy to, co dzisiaj piszemy na podstawie różnorodnych informacyj, nie zostanie zupełnie zaprzeczone, zanim numer dziennika dostanie się do rąk czytelników. Jeszcze w sobotę dzienniki wiedeńskie i węgierskie były przepełnione niepokojącemi pogłoskami z Belgradu a jeden z nich doniósł nawet w telegramach, że wojska serbskie już przekroczyły granicę. W dwadzieścia cztery godzin potem widokrąg polityczny wyjaśnił się zupełnie, przynajmniej w tych samych łamach dziennikarskich, z których przedtem wiał gwałtowny wicher wojenny. Ze wszystkiego zdaje się być tylko to prawdą, że Serbia porozumiewała się z ostatnich czasach z Czarnogórą a nawet z Grecyą i Rumunią w sprawie wspólnego wmięszania się w wypadki wschodnie. Silny nacisk pokojowy dyplomacyi europejskiej i groźna postawa Turcyi jak dawniej tak i teraz wywrzeć umiały skutek, bo Czarnogóra, Rumunia i Grecya nie chciały pójść za ponętnemi wezwaniami z Belgradu a tamtejsze stronnictwo wojenne znowu uczuło się za nadto słabem do samoistnego wszczynania zawikłań wbrew intencyom pokojowym Europy i wbrew życzeniom poważniejszych klas ludności serbskiej. I to bowiem potwierdza się, że pomiędzy ostatniemi ruchami komunistów a świeżemi zapędami stronnictwa wojennego istnieje związek ścisły. Jedna i druga sprawka jest dziełem proletaryatu, który pragnie przewrotu jak zbawienia. Umysły nasycone w ubiegłym roku marzeniami aneksyjnemi rzuciły się na widok zupełnego rozczarowania w wir zaburzeń socyalnych a gdy i tutaj usiłowania nie osiągnęły celu, zrobiono jeszcze jeden forsowny zamach na stosunki pokojowe z Turcyą. Jeżeli rzeczywiście oprócz proletaryatu stronnictwo przewrotu społecznego i politycznego niema zresztą w Serbii innych zwolenników, to możnaby się zupełnie uspokoić i zobojętnieć na dalsze alarmy wojenne, od których zapewne nie na długo Europa została uwolnioną. Proletaryat bowiem nie może być w Serbii ani tak groźnym ani tak licznym, ażeby mógł popchnąć kraj na drogę wiodącą wprost do zagłady.

KORESPONDENCYE

Wiedeń, 19 marca.

Z Dwadzieścia cztery godzin wystarczyło, aby usunąć chwilowo przynajmniej obawy wojenne w sprawie wschodniej. Polityka trzech mocarstw północnych dąży niezawodnie do utrzymania pokoju. Wiedząc to, zapytuje się bardzo wielu, czy może zachodzić najmniejsza wątpliwość co do ocalenia pokoju europejskiego, skoro go pragną Austrya, Rosya i Prusy, i czy ta sama wspólna wola, która wyjednała w Stambule przyjęcie reform na korzyść ludności słowiańsko-chrześciańskiej w Hercegowinie i w Bośnii, nie zdoła wyjednać sobie posłuchu w Belgradzie? Lecz ci politycy zapominają, że położenie rzeczy w Turcyi jest inne, aniżeli w Serbii. Tam ludność nie wchodzi w rachubę, tu zaś ks. Milan osobiście radby zastosować się najchętniej do rad przyjacielskich ze strony Europy, lecz ma do czynienia z wojennie usposobionym narodem, który popycha ciągle do walki. Wielu już porównało sytuacyę ks. Milana — *si licet parva componere magnis* — z położeniem zmarłego cesarza Napoleona III przed wybuchem każdej większej wojny. Ostatni nieraz dla ocalenia tronu musiał chwycić za oręż, aby rozbudzone namiętności na inne sprowadzić tory, i po dwakroć ocalił tron, aż wreszcie go stracił. Gdyby ks. Milan widział się zmuszonym wyruszyć przeciw Turkom, mógłby z łatwością tron postradać, ale skutków tej walki niemógłby przewidzieć żaden dyplomata europejski. Dlatego wielką mają zasługę Austrya i Rosya, iż całym wpływem swoim wstrzymują księcia Milana od kroku porywczego.

Nowa Presse z ścisłością i pewnością podziwienia godną wyrachowała, że rokowania między obu rządami w sprawie odnowienia ugody handlowo-cłowej potrwają cały miesiąc. Któż zdoła to obliczyć z góry! Rokowania mogą trwać krótko lub długo, zawisło to od ich przebiegu. Jak wiadomo, rokowania zacząć się mają w ostatnich dniach b. m., zaś dnia 10 kwietnia prezes ministrów, ks. Auersperg, zamierza udać się do Karlsbadu na kuracyę, zdawałoby się zatem, że rokowania nie potrwają tak długo. Delegacye atoli nie zbiorą się przed połową maja. *Nowa Presse* z wielkim swym programem finansowo-politycznym, dążącym do ocalenia monarchii, niema wielkiego powodzenia. W ogóle artykuły jej nie sprawiły tu głębszego wrażenia.

Wiecie, że biskupi i arcybiskupi, posiadający głosy wirylne, przychodzą na posiedzenia sejmowe w miarę upodobania. W jednych sejmach biskupi bywają, w innych ich ni.masz. Zasadniczej kwestyi biskupi nie robią z obecności swej w sejmach. Już drugi raz wszelako sejm dolno-austryacki oświadcza, że nieobecności biskupa z St. Pölten, ks. Bindera, nie uważa za usprawiedliwioną. *Vorstadtzeitung* radzi sejmowi, aby przestał kontrolować obecność lub nieobecność biskupów, i aby zostawił to uznaniu i chęci tych dostojników kościelnych, albowiem niepodobna zmuszać posła z wirylnym głosem do wypełniania swego mandatu.

Wspomnieliśmy już raz o skandalicznej książce *Fata morgana*, usiłującej skompromitować dwóch wyższych jenerałów. Z natarczywością, godną lepszej sprawy, *Vaterland* pomimo opozycyi innych dzienników, obstaje przy swem żądaniu, aby ci dwaj jenerałowie stanęli w obronie honoru dotkniętego wycieczkami, jakie zawiera owa powieść.

Sejm krajowy.

VII posiedzenie z dnia 20go marca.

Początek posiedzenia o godz. 11 m. 10 Przewodniczący hr. Dzieduszycki, marszałek krajowy.

Ze strony rządu JW. Oswald Bartmański, c. k. wice-prezydent Namiestnictwa.

Marszałek zawiadamia Izbę, że p. Tadeuszowi hr. Dzieduszyckiemu udzielił 3 dniowego urlopu, poczem odczytano następujące, należycie poparte wnioski:

1) Wniosek p. hr. Golejewskiego: „Wysoki Sejm raczy uchwalić: Gmina, której naczelnik i jego zastępca nie umieją ani czytać ani pisać, obowiązaną jest utrzymywać własnym kosztem gminnego pisarza. Pisarz ten musi mieć kwalifikacyę, potrzebną do wykonania czynności jemu poruczonych, i dopiero wówczas może być przez gminę przyjętym, jeżeli c. k. starostwo jego za kwalifikowanego uzna i przysięgę służbową od niego odbierze.“

2) Wniosek p. Zolla: „Wzywa się c. k rząd, aby poczynił stosowne kroki celem jak najrychlejszego zaprowadzenia we Lwowie i Krakowie seminaryów nauczycielskich dla szkół średnich.“

3) Wniosek p. Dunajewskiego: „Wzywa się c. k. rząd, ażeby na podstawie załączonych zasad (alegatu tego nie odczytano) wypracował ustawę o organizacyi władz administracyjnych dla Królestwa Galicyi i Lodomeryi z wielkiem księstwem Krakowskiem i takową w drodze statutem krajowym i konstytucyą państwa wskazanej w życie wprowadził“.

4) Wniosek p. Szujskiego: „Wysoki Sejm poleci Wydziałowi krajowemu, ażeby rokowania z c. k. rządem w przedmiocie odebrania archiwum aktów grodzkich i ziemskich do skutku doprowadził i na najbliższej sesyi sejmowej przedłożył projekt urządzenia tego archiwum odpowiednio celom praktycznym i nauce.“

Odczytano także interpelacyę p. Biłousa i towarzyszy do Wydziału krajowego następującej treści: Na ostatniej sesyi postawił interpelant wniosek o wezwanie c. k. rządu do utworzenia szkoły garncarstwa w Białym-Kamieniu, garbarstwa w Bolechowie, kuśnierstwa w Starym-Samborze, druciarstwa w Kańczudze, sadownictwa w Kulikowie i rolnictwa w Czortkowie — który to wniosek Izba uznała za nagły i przekazała komisyi edukacyjnej. Po przeprowadzonej w Izbie rozprawie nad sprawozdaniem komisyi o tym wniosku, poruczył Sejm tę sprawę Wydziałowi krajowemu. Gdy jednak w ostatniem sprawozdaniu Wydziału krajowego z jego czynności niema żadnej o tej sprawie wzmianki, przeto zapytuje interpelant z towarzyszami, co się z jego wnioskiem stało? Interpelacyę tę udzielono Wydziałowi krajowemu.

Do Sejmu weszły następujące petycye:

1) Sanok, gmina o pożyczkę 10.000 na budowę szpitalu. 2) Mieszkańcy okoliczni Nowego Targu o budowę drogi krajowej sandeckiej, tudzież budowy mostu na Dunajcu w Kadczy. 3) Szogów dolny, gmina o przyjęcie kosztów kuracyi w kwocie 23 zł. 62 i pół ct. za Dachę Lustig zam. Wagner na fundusz krajowy. 4) Kolbuszowa, Wydział powiatowy o nadanie kierunku drodze krajowej z Głogowa na Raniżów, Nart, Kończyce do Niska. 5) Szynglarska Matylda, siostra ś. p. Franciszka Szynglarskiego, byłego dyrektora gimnazyalnego w Krakowie o zapomogę. 6) Majdan lipowiecki, gmina o pożyczkę na zakupno inwentarza roboczego i zboża na zasiew. 7) Lipowiec, gmina o zapomogę lub pożyczkę na zakupno inwentarza roboczego i zboża na zasiew. 8) Rohatyn, gmina o odpisanie podatków za rok 1876 gminom Rohatyn i Babińce. 9) Wizytatorka, siostra miłosierdzia w Krakowie o zapomogę dla szpitalu Sióstr miłosierdzia w Czerwonogrodzie, Rozdole i Bursztynie. 10) Woźniakowski Piotr, dyrektor teatru prowincyonalnego w Przemyślu o zapomogę. 11) Stowarzyszenie kobiet we Lwowie o zapomogę. 12) Kolbuszowa, Wydział powiatowy o bezzwrotną zapomogę dla podupadłych włościan 13) Krosno, Wydział powiatowy w sprawie udzielenia pożyczek Towarzystwom zaliczkowym przez Bank narodowy. 14) Łańcut, Wydział powiatowy w sprawie udzielenia pożyczek Towarzystwom zaliczkowym przez Bank narodowy. 15) Fried Jan, dyrektor banku włościańskiego o wyjednanie ustawy modyfikującej egzekucyę majątków włościańskich. 16) Zakliczyn, gmina o subwencyę 20.000 zł. na wykończenie budowy szkoły. 17) Stary Sącz, gmina o ustanowienie gmin zbiorowych, tudzież nadzoru nad gminami. 18) Sanok, Wydział powiatowy w sprawie udzielenia pożyczek Towarzystwom zaliczkowym przez Bank narodowy. 19) Śniatyn, Wydział powiatowy o uznanie drogi od stacyi kolei żelaznej Lwowsko-Czerniowieckiej w Załuczu do Korszowa za drogę krajową. 20) Jan Dobrzański i Jan Tański, przedsiębiorcy teatru polskiego we Lwowie o subwencyę. 21) Nowy Sącz, Wydział powiatowy o wsparcie dla gmin powiatu sandeckiego w zaliczce zwrotnej w kwocie 20.000 zł. i subwencyę na budowę dróg gminnych w kwocie 20.000 zł., celem dostarczenia gminom głodem zagrożonych pożądanego zarobku. 22) Kolbuszowa, Wydział powiatowy, o subwencyę 9000 złr. na budowę drogi głogowsko-kolbuszowskiej.

Z tych odesłano petycye 1, 3, 9, 10, 20 i 22 do komissyi budżetowej, petycye 2, 4 i 9 do komissyi drogowej, petycye 7, 8, 12 i 21 do komissyi głodowej, petycye 16 do komissyi edukacyjnej, petycye 17 do komissyi administracyjnej, a petycye 15 do komissyi prawniczej.

Przy tej sposobności wnosi p. Chrzanowski, aby bióro marszałkowskie samo przydzielało petycye komissyom, stosownie do treści tych petycyj. Ponieważ wniosek ten dąży do zmiany § 82 regulaminu, według którego wszelkie petycye idą do komissyi petycyjnej, jeżeli Sejm inaczej nie uchwali, przeto wniosek ten poda p. Chrzanowski pisemnie.

P. Pietruski, jako członek Wydziału krajowego, odpowiada na wniesioną na ostatniem posiedzeniu interpelacyę p. Krzyżanowskiego w sprawie większego uwzględnienia nauki języka niemieckiego w szkołach ludowych i średnich. Otóż rokowania w tej sprawie z c. k. krajową Radą szkolną są już ukończone, i wskutek rezultatu tych rokowań uchwalił Wydział krajowy nie przedkładać żadnego wniosku Sejmowi w tym przedmiocie. Motywa tej uchwały, zawarte są w bardzo obszernem sprawozdaniu. odczytanem przez p. Pietruskiego, i dadzą się streścić w tem, że z jednej strony język niemiecki jest w szkołach średnich należycie uwzględnionym, z drugiej zaś strony uczenie tego języka w obszerniejszych rozmiarach zwłaszcza w szkołach ludowych jest ze względów pedagogicznych niemożebnem. Zresztą JE. p. minister oświaty zwiedzając zeszłego roku nasze szkoły, wyraził swoje zadowolenie z nauki języka niemieckiego, a nawet był zdziwionym, że mógł z uczniami w tym języku rozmawiać.

Przystąpiono do porządku dziennego. Przedłożenie rządowe o ochronie własności polowej odesłano po sprostowaniu wskazanej przez p. komisarza rządowego myłki, do komissyi kultury krajowej.

Następnie uzasadnia p. Spławiński swój wniosek o zmianę art. 12 ustawy 9

---

koronkami, i przesadzają się w fryzurach, najrozmaitszym sposobem strzyżonych.

„Wkrótce weszli drugim wchodem sali deputowani, aby uprzedzić nadejście posłów. Dotąd bowiem posłowie jeszcze zasiadali na innem miejscu, tylko mała garstka z nich, piastująca inne dostojeństwa, znajdowała się już w sali, n. p. hr. Michał Mniszech stał tuż przy królu i wielkim kanclerzu. Deputowani ci stanęli, a król, jak się zdawało, nie mógł ich nawet rozpoznać bez lornety. Młody książe Sapieha przemówił bardzo przyzwoicie w ich imieniu, odczytując mowę o trzech lub czterech stronach *in folio*. Odpowiedział na nią w. kanclerz wprawdzie nie czytając, ale zaglądając po kilka razy do papieru. Po tej odpowiedzi zbliżyli się deputowani do tronu i ucałowali dłoń królewską, poczem wrócili tą samą drogą i zanieśli zapewne wiadomość posłom, że mają się stawić dopiero dnia następnego o godzinie 11. Odpowiedź taką dano prawdopodobnie dla tego, że wielu posłów a nawet większa część senatorów dla długów zostają pod kondemnatą a jeden, który nie znajdował się w tem położeniu, żądał, aby stosownie do prawa nie przypuszczano ich przed zniesieniem tej kondemnaty. Nim się zgromadzenie rozeszło, co się stało około godziny pół do trzeciej, wypowiedział wielki kanclerz jeszcze krótką mowę.“

Na obiedzie był potem Bernoulli w ambasadzie rossyjskiej. Ponieważ zaś odprawił najęty powóz, którego dotąd używał, został wieczorem w domu. „Najęte powozy — powiada tu — są w Warszawie dobre i ładne, fiakry bardzo nędzne; istnieją także lektyki.“ Następnego dnia, 7 października, znowu się udał do zamku i zajął dobre miejsce w sali senatorskiej. „Król przybył dopiero o godzinie pierwszej, poczem posłano po posłów, żeby się zjawili. Niebawem przyszli, lecz dla braku miejsca nie weszli wszyscy od razu, marszałek bowiem zstrzymał się już w pierwszej ćwierci sali i odczytał tu swoją mowę. Na nią odpowiedział wielki kanclerz także czytając. Potem przystąpił pierwszy marszałek do tronu i ucałował rękę królewską, cofnął się i chodził po sali, podczas gdy posłowie, w liczbie około 170, zapełnili całą przestrzeń sali, i jeden po drugim całował rękę królewską. Potem zajęli miejsca swe na ławkach. Kiedy się ceremonia ta skończyła, oświadczył w. kanclerz, że tego dnia już nic dziać się nie będzie; była zresztą już druga godzina.“

Na sessyach, które się w następnych dniach odbywały, już się Bernoulli nie znajdował. Wieczorem 7 października, wyszedłszy od ks. wojewody ruskiego, udał się o godzinie 9 na pierwszy bal rossyjskiego ambasadora, „który podczas sejmu daje co środę wieczory dla tutejszej szlachty. Towarzystwo było niesłychanie świetne i liczne. Sam król był obecny, dalej wielki kanclerz kor., liczni arcybiskupi i biskupi, świeccy magnaci i kawalerowie orderów bez liku, piękne i strojne panie w niemniejszej liczbie.

„Ks. Michał Poniatowski, najmłodszy brat króla, biskup płocki i koadjutor krakowski, raczył z ks. Adamem zbliżyć się do mnie, aby zrobić ze mną znajomość. Taki dobitny przykład łaskawości daje już dostateczną próbkę uprzejmości tego księcia i jego względów dla ludzi nauki, niejako dowód, że jest prawdziwym Poniatowskim...

„Król sam tańczył kilka polonesów z wrodzonym powabem i gracyą. Uważają go za jednego z najlepszych tancerzy i choć już nieco tyć zaczyna. bardzo dobrze jeszcze wygląda w tańcu. Wkrótce się oddalił. Kiedy król tańczył, szły inne pary za nim. Po tem długo jeszcze kontynuowano szlachetne i przyzwoite polskie tańce. Wreszcie przyszła kolej na angielskie kontradanse. Francuskich mało tańczono, menuetów wcale nie, z wyjątkiem jedynego, który tańczył młodszy syn ambasadora z najmłodszą panienką z towarzystwa z wielkiem upodobaniem zgromadzonych.“

O pół do dwunastej towarzystwo już znacznie przerzedzone zasiadło do stołu w dwóch pokojach przy dwóch długich stołach. Bernoullego usadowiono przy stole pryncypalnym naprzeciwko „jednej z najpiękniejszych i najprzyjemniejszych młodych pań dworu, piętnastoletniej synowicy króla, ks. Poniatowskiej.“

stosunkach prawnych stanu nauczycielskiego. Według tego artykułu przyznaje się nauczycielom przed wprowadzeniem tej ustawy zamianowanym tylko wtedy pierwszy dodatek do płacy, gdy 15 lat służby w swym zawodzie spędzili — nauczyciel zaś na podstawie nowych ustaw zamianowany i pod znośniejszemi warunkami, otrzymuje ten dodatek już po 5 latach służby. Postanowienie to jest zdaniem wnioskodawcy niesprawiedliwem. Wniosek p Spławińskiego odsyła Izba do komissyi edukacyjnej.

Następuje pierwsze czytanie wniosku p. Antoniewicza w sprawie uwzględnienia języka ruskiego jako wykładowego w szkołach ludowych i średnich.

„Nie pierwszy raz — mówi wnioskodawca — pojawia się mój mniosek w tej Izbie i będzie się tak długo pojawiać, jak długo słuszna ta sprawa nie znajdzie przychylnego załatwienia. Wniosek mój zeszłego roku w tej sprawie postawiony, nie przyszedł pod obrady pełnej Izby, a sprawozdawca komissyi proponował w swem zeszłorocznem sprawozdaniu przejście do porządku dziennego. Atoli sprawozdanie to nie jest ani wszechstronne ani przedmiotowe."

Tu polemizuje mowca ze sprawozdaniem komisyi zbijając cyfrowe wywody o zmniejszającej się frekwencyi ruskich uczniów w gimnazyach kołomyjskiem. przemyskiem i lwowskiem, a następnie powołuje się na uchwały sejmowej, zastrzegające równouprawnienie ruskiemu językowi. W końcu mowca wzywa Sejm, aby przy tej sposobności okazał swoją liberalność i nie zniewalał Rusinów do szukania sprawiedliwości w ministerstwie lub u Rady państwa.

Przy głosowaniu Izba słabą większością zezwala na odesłanie tego wniosku do komisyi edukacyjnej.

Z porządku dziennego następuje sprawozdanie komisyi administracyjnej o projekcie w przedmiocie nadzoru władz wyższych nad urzędnikami gmin wiejskich i małomiejskich. Sprawozdawca p. Jasiński Aleksander.

Projekt Wydziału krajowego streszcza się w następującym ustępie:

„Jeżeli urzędnik gminy wiejskiej lub małomiejskiej stał się powodem przekroczenia lub zaniedbywania obowiązków przez członków zwierzchności gminnej, albo też działa w ogóle w sposób dla gminy szkodliwy, może złożyć go z urzędu na wniosek Wydziału powiatowego polityczna władza powiatowa.

W razie niezgodności tych władz, lub gdyby przewinienie urzędnika gminnego sprawdzonem zostało przy dochodzeniu bezpośrednio z ramienia Wydziału krajowego przeprowadzonem, orzeka w tej mierze polityczna władza krajowa za zgodą Wydziału krajowego".

· Projekt ten opiera się głównie na spostrzeżeniu, że pisarze gminni przewyższając zwykle naczelników gmin umysłowem wykształceniem, wyzyskują to wpływowe swoje stanowisko na niekorzyść gminy i dopuszczają się nadużyć.

Komisya administracyjna zważywszy, że § 52 ustawy gminnej przyznaje naczelnikowi władzę dyscyplinarną nad urzędnikami gminy, a Wydziałowi powiatowemu i politycznej władzy powiatowej lub krajowej na mocy §§ 102 i 108 władzę dyscypl. nad zwierzchn. gm., a nadto §§ 107 i 109 podają środki zaradcze przeciw opieszałości Rad gm., przyszła do przekonania, że obowiązująca ustawa gminna wystarcza na usunięcie szkodliwych gminie urzędników. Nadto twierdzi komisya, że proponowane postanowienia naruszają autonomię gminy, że mogłyby zniechęcić naczelników w nadzorowaniu podwładnych urzędników i wprowadzić jeszcze większy rozstrój w gminach. Z tych powodów komisya wnosi, aby Sejm przeszedł do porządku dziennego nad tym projektem.

Marszałek otwiera ogólną rozprawę. Zapisują się do głosu za wnioskiem komisyi: pp. Zakliński, Laskorz, Kocyłowski, Spławiński, Madejski, Hoszard, Gniewosz, Jędrzejewski, Iwaniszów, Kuzara. Za wnioskiem Wydziału krajowego zapisani do głosu: pp. Popiel Paweł, Weismann, Wolański Erazm, Hausner, hr. Golejewski, Gross.

P. Popiel Paweł: Już w r. 1874 i 1875 uznał Sejm za potrzebne rozciągnąć z jednej strony opiekę nad mieniem gmin, z drugiej zaś nadzór nad zwierzchnościami gminnemi. Jednakże ustawy te nie wystarczają, bo naczelnik gminy jest zawsze wobec swego urzędnika bezsilnym. Do gmin zbiorowych jeszcze daleko, a nawet mało kto wie, na czem one polegają. Instytucya taka nie wyskoczy jak Minerwa z głowy Jowisza, lecz poprzedzić ją musi zupełna organizacya polityczno-administracyjna całego kraju, co wymaga długiej działalności na polu parlamentarnem. Nadto trzeba teraz zapobiedz, aby nie zniszczało mienie gmin i nie upadła publiczna moralność. Projekt Wydziału krajowego nie narusza autonomii, bo nie władza rządowa, lecz władza autonomiczna odsuwa urzędników. Od niej wychodzi orzeczenie, a władza polityczna działa tylko jako władza wykonawcza. Zresztą taka przychylność dla gminy i dbałość o jej autonomię nie jest tu na miejscu. Mowca wnosi przyjęcie projektu Wydziału krajowego za podstawę do obrad a zastrzega sobie pewne zmiany w szczegółowej rozprawie.

Ks. Zakliński wysnuwa początek autonomii gmin z czasów zniesienia pańszczyzny. Późniejsze ustawy konstytucyjne miały autonomię tę rozwinąć. Zaledwie 10 lat mija od wydania ustawy gminnej, a przeciwnicy jej starają się co roku autonomię uszczuplić. Mianowicie Wydział krajowy, ów stróż autonomii, stara się pod różnemi pozorami odebrać gminom — autonomiczną samodzielność. Zeszłego roku wystąpił on z projektem gmin zbiorowych, dziś proponuje jakichś mandataryuszów, o których lud ma smutne wspomnienie. Wydział krajowy nie zwraca się do obszarów dworskich lub rad powiatowych, gdzie jest źródło złego, lecz co roku chciałby poprawiać ustrój gmin. Takiem postępowaniem zamyka się drogę oświacie, gminy te widzą, że autonomia wymaga od nich pewnej wiedzy, zakładają więc szkoły, czytelnie, towarzystwa zaliczkowe i t. p. Gdy przyjmiemy projekt ustawy Wydziału i oddamy gminy pod dozór starostwa, to wróci dawny nieład. Zresztą za cóż karać niewinne gminy! Trzeba raczej karać Rady i Wydziały powiatowe, które z mocy ustawy mają obowiązek opieki nad małoletniemi gminami. Wszak i w tych radach powiatowych są sekretarze nie o wiele lepsi od gminnych. Dla czegoż tam nie ustanowiono takiego nadzoru? Mowca uważa projekt Wydziału za zamach na gminy i dla tego jest za przejściem do porządku dziennego. (Brawa ze strony posłów ruskich.)

P. Weissman: Komisya przyznaje, że naczelnicy gminni są tylko bezwiednem narządziem pisarzy, a mimo to utrzymuje, że obecnie obowiązująca ustawa gminna może złemu zaradzić, że naczelnik gminy jako bezwiedne narzędzie pisarza, może go usunąć lub zasuspendować! (Brawo). Jakże to pogodzić? Zanim wydział powiatowy razem z władzą polityczną zdoła usunąć naczelnika gminy lub rozwiązać radę, już majątek gminny będzie zniszczony. Komisya przytacza że złemu można zaradzić tylko radykalną reformą ustawy gminnej i oświatą ludu. Więc mamy czekać na nową ustawę i na oświatę? Komisya spotyka się tu z wiedeńską Radą państwa, która wniosek p. Rydzowskiego także do oświaty ludu odesłała. „Zanim słońce zejdzie, rosa oczy wyje."

P. Laskorz oświadcza z góry, że powie Panom coś przykrego. (*Wesołość*) Nikt nie skarżył się dotąd na pisarzy, bo i podatki się płacą i rekruta gminy stawią czegoż więcej od nich żądać? Mowca redukuje tę sprawę swoim zwyczajem do kwestyi wydatków, jakieby wrazie nadzorowania pisarzy urosły, wspomina o klęsce głodowej i wylewach a kończy tem. że jeśli panowie chcą gminami poniewierać, to okażą one przy wyborach do Sejmu, że tak być nie może. (*Wielka wesołość*). Mowca jest zatem, aby całą tę sprawę „dać na porządek dzienny". (Brawo).

P. Wolański przedstawia w czarnych barwach sposób urzędowania w zwierzchnościach wiejskich, uważa że władze sądowe nawet nie wystarczą, aby w czas dosięgnąć gminnego urzędnika, dopuszczającego się nadużyć, a zapatrując się na rozwój samorządu jako na rozwój porządku, nie widzi w tem nic złego, gdy władze autonomiczne w przestrzeganiu tego porządku idą ręka w rękę z rządem. Mowca popiera projekt Wydziału krajowego.

P. Kocyłowski sprzeciwia się projektowi Wydziału krajowego i powtarza motywa komisyi administracyjnej.

P. Spławiński nie widzi uzasadnionej potrzeby takiej ustawy, która zresztą zlewając prawo nadzoru na Radę powiatową i Starostwo, zwalniałaby naczelnika gminy od czuwania nad dobrem gminy. Ustawa ta dalej nie dosięga pisarzy gminnych, bo ci nie są wcale „urzędnikami." Urzędnicy są tam gdzie jest etat — pisarz zaś gminny może być każdej chwili oddalonym, znaczy mniej niż dyjetaryusz i do niego takiej ustawy stosować nie można. Mowca polemizuje z p. Wolańskim, który twierdzi, że każdy pisarz gminny jest przybłędą, podczas gdy w rzeczywistości jest to zwykle członek gminy. Mowca popiera wniosek komisyi.

P. Hausner godzi się na wniosek Wydziału krajowego z pewnemi modyfikacyami, które przy specyalnej dyskussyi bliżej określić sobie zastrzega. U ludności wiejskiej wyrobiła się przy obsadzaniu posad urzędników instytucya podobna do instytucyi za czasów Merowingów u Franków, gdzie król miał pozór władzy i całą odpowiedzialność, a rzeczywistą władzę dzierżył *majordomus*. Cytowane przez komisyę postanowienia ustawy gminnej, które miałyby złemu zaradzić, są wprost niewykonalne. Jest to grzechem pierworodnym naszych ustaw, że zamiast tworzyć je dla ludzi, których mamy, tworzymy ustawy, dla których ludzi dopiero stwarzać trzeba. (*Wesołość.*) Ludność nasza niema dojrzałości politycznej i administracyjnej, i dlatego ustawy o zniesieniu lichwy, o wolności podziału gruntów włościańskich. jakkolwiek liberalne, jednak powszechnie uznane są za szkodliwe. Mowca głosować będzie za projektem Wydziału krajowego.

P. Madejski utrzymuje, że przedłożony przez Wydział krajowy projekt do ustawy nie zapobiega szkodliwemu wpływowi pisarzy gminnych, bo źródło złego tkwi nie w ustawie gminnej lecz w ludziach wykonywających tę ustawę. Projekt ten osłabia tylko ustawodawstwo gminne, dlatego mowca jest za przejściem do porządku dziennego.

P. hr. Golejewski zabiera głos, aby najprzód sprostować p. ks. Zaklińskiggo, że erą autonomii nie jest rok 1848, i że jeśli kto robił zamach na autonomię, to chyba p. Zakliński, który zeszłego roku domagał się zniesienia rad powiatowych. (*Brawo.*) Mowca konstatuje, że wniosek Wydziału krajowego nie jest jego wnioskiem (wniesionym na dzisiejszem posiedzeniu) i wnosi, aby nad tą sprawą odroczyć głosowanie, dopokąd wniosek jego o kwalifikacyę pisarzy gminnych nie wróci z komisyi.

P. Hoszard mniema, że źródło złego nie da się usunąć „łataniną" ustawy gminnej, lecz radykalną jej reformą. (Brawo) Nadto jest przedłożenie Wydziału krajowego jednostronnem, bo nie rozciąga proponowanego nadzoru także na Rady powiatowe i zagraża autonomii na wypadek, gdyby nastali inni, krajowi nieprzychylni starostowie. Mowca popiera przejście do porządku dziennego. (Brawo).

Na wniosek p. hr. Golejewskiego uchwala Izba odroczyć dalszą rozprawę i zamknąć posiedzenie (o godz. 3 i pół po południu.) Dyskusya zamknięta, zapisanych jeszcze do głosu 6 mowców.

Odczytano jeszcze spis załatwionych petycyj, o których wspomniemy, gdy przyjdą pod obrady pełnej Izby.

Następne posiedzenie we środę o godz. 10 przed południem.

Porządek dzienny jest następujący: 1) Dalszy ciąg rozprawy ogólnej nad przedłożeniem Wydziału krajowego o nadzorach gminnych. 2) Wybór jednego członka do komisyi mającej zbadać czynności Wydziału krajowego. 3) Sprawozdanie komisyi budżetowej względem utrzymania nadal biura statystycznego. 4) Pierwsze czytanie wniosku p. ks. Stępka o ustawę w sprawie ograniczenia stopy procentowej. 5) Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w sprawie otworzenia szkoły garncarstwa w Białym-Kamieniu. 6) Pierwsze czytanie takiegoż sprawozdania w sprawie zbadania kraju pod względem przyrodniczych jego właściwości. 7) Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o kosztach sanitarnych szczepienia ospy. 8) Sprawozdanie komisyi administracyjnej o przedłożeniu Wydziału krajowego w przedmiocie zmiany etatu posad i płac przy szpitalu. 9) Sprawozdanie Wydziału krajowego o zezwolenie na pobór opłat od nafty gminie Bóbrka i 10) Sprawozdanie komisyi petycyjnej o petycyach.

SPRAWY MONARCHII

— *Presse* donosi, że najdalej za dni czternaście odbędą się w Wiedniu pod przewodnictwem Najj. Pana ostatateczne konferencye celem ułożenia wspólnego budżetu. W tych konferencyach biorą zwykle udział prócz trzech wspólnych ministrów także ministrowie-prezydenci i ministrowie skarbu obu części monarchii W budżecie wojskowym na r. 1877, który zostanie przedłożony delegacyom, mają być niektóre pozycye pozostawione w zawieszeniu, gdyż przyjęcie tych pozycyj jest zawisłem od konferencyi, o której powyżej mowa. Mówią, że i w tym roku pojawi się w delegacyi wniosek o zakupna koni dla kapitanów służących w piechocie. — Koszta utrzymania zbiegów z Bośnii mają być wykazane w osobnem przedłożeniu.

— Stronnictwo wiernokonstytucyjne na Morawie, które od wielu lat pracuje nad swą organizacyą, zamierza obecnie załatwić stanowczo tę kwestyę. W roku zeszłym zgodzono się na zjeździe w Nowym Jiczynie, ażeby sprawą organizacyi stronnictwa wiernokonstytucyjnego na Morawie zajął się klub wierno-konstytucyjnych posłów na sejmu morawski. Klub ten wywiązał się z poruczonego sobie zadania. Obecna sesya sejmowa dała powód do wyboru komitetu z łona posłów wiernokonstytucyjnych, który ma wypracować plan organizacyjny dla stronnictwa wierno-konstytucyjnego. Sama organizacya na podstawie planu wypracowanego zostanie uchwaloną na znaczniejszem zgromadzeniu wszystkich wiernokonstytucyjnych obywateli morawskich.

— Na rzecz zakładu wychowawczego dla córek oficerskich w Hernals wpłynęło dotychczas ze składek ogółem 291.961 zł. 93 cent. w gotówce i 2364 zł. w obligacyach

SPRAWY ZAGRANICZNE

(Klub centralny republikański.)

Lewe centrum Izby deputowanych ukonstytuowało się dnia 16 b. m. wybrawszy prezydentem Pawła Béthmonta Wraz z Juliuszem Ferry, prezydentem umiarkowanej lewicy, był Béthmont największym przeciwnikiem planu Gambetty utworzenia z trzech dotychczasowych stronnictw lewicy jednego wielkiego klubu centralnego republikańskiego Gdyby było przyszło do utworzenia takiego klubu, miałby w nim Gambetta wpływ nieograniczony. Dla tego też powstała między wpływowymi członkami pojedynczych stronnictw z samego początku silna opozycya przeciw planowi Gambetty. Wynik wyborów powszechnych i kilka uchwał, powziętych na wielkich zgromadzeniach republikanów, podniosły znacznie dumę Gambetty, skutkiem czego dawni przywódzcy stronnictw lewicy uznali za rzecz dobrą dla interesów republiki, ażeby stanowczo obstawać przy niezależności i samodzielności pojedynczych stronnictw i tym sposobem utrzymać równowagę pomiędzy stronnictwami. Artykuły organu Gambetty *République Francaise* pisane w duchu zarozumiałym i wyniosłym przyczyniły się wiele do tego, że plan Gambetty nie doszedł do skutku. Organa umiarkowanych stronnictw republikańskich polemizowały ostro przeciw Gambecie i doprowadziły do rozbicia lewicy na kilka klubów. *Revue des deux mondes* zarzuca w ostatnim zeszycie Gambecie i jego stronnictwu niepohamowaną żądzę rewolucyi, utrzymując, że Gambetta i stronnictwo jego korzystają z każdej sposobności, ażeby wyjść z torów legalności i jeżeli nie zapierają się konstytucyi, to jednak starają się nagiąć ją do swoich widoków. „Oto — pisze *Revue* — prawdziwe znaczenie dążności do połączenia wszystkich republikanów senatu i izby deputowanych w t. z. *réunion plenière*. Cel utworzenia takiego klubu centralnego jest widoczny. Dotychczas tworzyła lewica trzy kluby: lewe centrum, umiarkowaną lewicę i skrajną lewicę; kluby te łączyły się przy różnych sposobnościach, jak n. p. przy ostatnich wyborach i doprowadziły do tego, że republika została ostatecznie proklamowaną; kluby te jednak nie traciły nigdy swej indywidualności i niezależności. Gdyby utworzono z nich jeden klub, zatarłyby się ich cechy; żywioły umiarkowańsze zniklyby a powstałaby większość republikańska, której dyktatorem byłby Gambetta. Plan to zbyt śmiały a gdyby się powiódł mielibyśmy obok izb, konstytucyjnie obradujących, parlament rewolucyjny, który narzucałby swą wolę rządowi i Zgromadzeniu narodowemu. Na szczęście posiadamy dość jeszcze siły, aby się oprzeć takim zachciankom wywrotowym."

(Głosy dzienników francuskich o programie gabinetu Dufaure.)

Organa lewego centrum i umiarkowanej lewicy jakoto: *Journal des Débats*, *Temps*, *La France*, *Opinion nationale*, *Siècle* wyrażają się z wielkiem uznaniem i zadowoleniem o programie ministeryalnym z dnia 14 b. m.: *Journal des Débats* pisze: „Dzień wczorajszy (14 b. m.) był szczęśliwym dniem dla rządu, parlamentu i narodu. Wypowiadamy z całą ufnością i przekonaniem, że deklaracya gabinetu z dnia 14 b. m. zaznaczyła bardzo szczęśliwie nowe rządy, pod któremi Francya ma nadal zostawać. Uczucie, któremu dajemy wyraz, musi być prawdziwe, kiedy podzielają je niechętni przeciwnicy i najgorętsi zwolennicy instytucyi republikańskich. Powodem tego jest, że nikt nie powątpiewa o szczerości i stanowczości słów, wypowiedzianych przez prezydenta gabinetu w imieniu rządu. Nic nie odpowiada tak temperamentowi naszego kraju i charakterowi naszego ducha, jak jasne określenie i wskazanie sytuacyi tudzież niedwuznaczność i stanowczość słów wyrzeczonych. Jakkolwiek bardzo jesteśmy biegli w czytaniu między wierszami, to jednak nielubimy przemilczań i wybiegów. Przypominamy sobie, jakie niezadowolenie wywołało odczytanie w roku bieglym programu gabinetu Buffeta. Każdy czuł to, że program z 10 marca 1875 roku ukrywa niechęć przeciw republice i republikanom. Program dzisiejszego gabinetu odszczególnia się przeciwnie jasnością i stanowczością, podnosząc silnie i lojalnie zasadę, na której przyszłe rządy Francyi będą się opierały".

Niechętnie i niesympatycznie przyjmują program ministeryalny organa skrajnej lewicy. *Republique Française*, organ Gambetty, wyraża się z uznaniem o jednym tylko ustępie programu, wspominającym, że żaden jeszcze rząd nie otrzymał legalniejszej podstawy, niż obecny rząd republikański; w ogóle zaś wyraża się ten dziennik bardzo nieprzychylnie o programie, pisząc między innemi: „Deklaracya gabinetu z dnia 14 b. m. zawiera w sobie częściowy tylko program postępowania, przytem nie ma w nim żadnych planów szerszego zakresu na przyszłość, brak mu też stanowczości i jasności a w końcu nie wyklucza on możności powrotu reakcyi. Oto jest pożałowania godny charakter enuncyacyi ministeryalnej w najważniejszych jej ustępach. Czytając program ten przychodzi mimowolnie na myśl program p. Buffeta odczytany przed rokiem w Zgromadzeniu narodowem.

„Przyjęcie i uchwalenie konstytucyi lutowej wzbudziło wielkie nedzieje; opinia publiczna oczekiwała z natężeniem rozwoju spraw publicznych. Przyszedł Buffet i odczytał dnia 10 marca 1875 swój program. Wiadomo, jak nieszczęsna polityka wyłoniła się z tego programu. Wiadomo, jak srodze Francya zawiedzioną została, wiadomo, jakie oburzenie wywołał później ten gabinet swoją polityką. Gdzież jest dziś Buffet? I cóż się z tymi stanie, którzy chcą nadal trzymać się jego programu, chociaż Francya tak stanowczo przeciw niemu się oświadczyła? Nowi ministrowie nie wzięli sobie do serca tej nauki. Nie zdali oni sobie dostatecznie sprawy ze słusznych i sprawiedliwych roszczeń narodu, który wie, że oświadczył się wyraźnie i który żąda, ażeby usłuchano jego woli. Nowy gabinet wspomina o nader szczupłej liczbie reform, które zamierza zaprowadzić; zdawało mu się, że zapatrywania kraju może zastąpić własnemi zapatrywaniami. — W tem właśnie leży najsłabsza strona oświadczenia gabinetu i to będzie powodem upadku tego gabinetu. Co do nas podzielaliśmy od pierwszego dnia powstania dzisiejszego gabinetu zapatrywania tych deputowanych, którzy gabinet ostrzegali, na jaką drogę ma wstąpić, jeźli niechce natrafić na stanowczą opozycyę większości parlamentarnej. Przyjdzie kiedyś czas, w którym gabinet uzna, że deputowani ci byli prawdziwymi jego przyjaciołmi".

Dzienniki prawego centrum ukrywają bardzo starannie niezadowolenie, jakie program gabinetowy w kołach tego stronnictwa wywołał. *Soleil*, organ książąt orleańskich, żartuje sobie z zapewnienia Dufaura o nieodwołalności dzisiejszej formy rządów. „Restauracya z r. 1814, parlamentarna monarchia z r. 1830 i cesarstwo z r. 1852 wspominały również o legalności swojego powstania, a mimo to ani śladu z nich nie ma. Gabinet Dufaura utrzyma się, jeżeli zerwie ze stronnictwem skrajnem i pokona radykałów."

Dzienniki bonapartystowskie powstają gwałtownie przeciw programowi gabinetu: „Deklaracya gabinetu, pisze *Pays*, jest niezręczną i niepolityczną, zawarta w niej aluzya do cesarstwa jest niesmaczną i wstrętną, a co najmniej nieprzyzwoitą. Jeźli zaś gabinet dzisiejszy na tak słabych stoi podstawach, nie powinien wszystkich stronnictw na siebie oburzać".

Dzienniki legitymistyczne jak *Union* wykazują, żo program gabinetu „jest manifestem, zawierającym cały stek najgorszych zamiarów".

(Z Kortezów hiszpańskich.)

Rozprawy adresowe skończyły się 18 b. m. przyjęciem adresu w brzmieniu, przeciw któremu protestowali przywódzcy dwóch stronnictw opozycyjnych, Sagasta i Castelar i, rzecz dziwna, także minister-prezydent Canovas del Castillo. Ciekawiśmy bardzo brzmienia tego adresu. Z rozpraw adresowych notujemy oświadczenie ministra-prezydenta, wywołane mową radykalnego markiza Sardoala, który wciągnął w dyskussyę prawo króla Alfonsa do tronu. Pan Canovas del Castillo oświadczył, że prawo króla Alfonsa do tronu jest dziedzicznem i starszem od konstytucyi, od której przeto nie jest zawisłem. Zupełne wyzwolenie Don Alfonsa z pod opieki rodzicielskiej wypowiedziane jest w manifeście z Sandhurst za zgodą ojca i matki: solidarność polityczna między rządem Alfonsa XII a byłym rządem jego matki nie istnieje. Dla uzasadnienia swego twierdzenia powołał się Canovas na sąd wysokich dostojników państwa za czasów Filipa IV, przeciw tegoż ojcu i za czasów Izabelli II przeciw Ferdynandowi VII. Oświadczył dalej, że rządy Alfonsa XII nie są skutkiem rewolucyi z r. 1868 i nie będą prowadzone w duchu tej rewolucyi, że jednak stosować się będą do ducha czasu.

(Przestarzałe zwyczaje w Anglii.)

Anglia szczyci się postępem i pod tym względem zajmuje niezawodnie jedno z pierwszych miejsc między państwami europejskiemi. Z drugiej strony jednak niemasz państwa w cywilizowanym świecie, w którem by utrzymywało się dotychczas tyle odwiecznych zacofanych a po części śmiesznych instytucyj, przywilejów i zwyczajów, jak właśnie w tej postępowej Anglii. Rzecz tę w drastyczny sposób poruszył niedawno w parlamencie pan Karol Dilke, a opowieść jego możnaby przyrównać do bajki z Tysiąca i jednej nocy, gdyby ministrowie odpowiedzią swoją nie byli potwierdzili, że tak istotnie się dzieje. „Anglia, mówił p. Dilke, jest krainą starych tradycyj i obyczajów zastarzałych od wieków, a rozpatrzywszy się bliżej, łatwo dostrzeżemy te zacofane wyobrażenia, formułki i ceremonie rozmaite, zakonserwowane i zabalsamowane, które tyle ze stanem dzisiejszego postępu i cywilizacyi się zgadzają i tak są odpowiednie, jak kawalerya ciężka, zbrojna w żelazo od stóp do głowy, wysłana naprzykład przeciw Prusakom uzbrojonym w iglicówki, na przypadek, gdyby im się chciało najść Anglię i chcieć ją opanować.

Mamy w Anglii 98 korporacyj władz municypalnych, które sobie żyją jak za dobrych czasów króla Pétaud. Korporacya naprzykład z Fordwichu, w kraju Kent, jest sobie najzwyczajniejszym i najpospolitszym związkiem, jakby wesołych biesiadników, gdyż członkowie jej zgromadzają się w karczmie, gdzie czas przyjemnie spędzają, w towarzystwie ludzi prowadzenia niemoralnego, a wszystko na rachunek gminy Pavensey, znanej i pamiętnej wyrokiem, niegdyś wydanym na człowieka, obwinionego o kradzież pewnej części ubrania. Sąd uznał ten czyn za morderstwo i postanowił odpowiednią karę. Na usprawiedliwienie sądu i to wyznać muszę, że zacni sędziowie, rządząc się pewnemi skrupułami i wątpliwością, udali się do światłego pisarza miejskiego, szukając natchnienia i rady. Uczony mąż po długim i głębokim namyśle, osądził postępowanie sędziów niewłaściwem, bo zanadto surowością nacechowanem i doradził zmienić zarzut *morderstwa* na obwinienie o *zabójstwo*, co też niebawem uskuteczniono. Zapewne z tego powodu na wieczną pamiątkę aktu tego, dowodzącego dziwnej roztropności i sprawiedliwości sądu w Pavensey, został ustanowiony sąd przysięgłych. Dochodami publicznemi dzielą się szanowni członkowie, wydają obiady corocznie wystawne dla sądu przysięgłych, a gdy co z funduszów pozostanie, sobie bankiety wyprawiają.

Inny przykład utrzymania się w całej mocy dawnych zwyczajów: Mer z Seafordu jest z powołania piwowarem, więc to jest powodem, że magistrat wydaje pozwolenie utrzymywania jak największej liczby karczem. Tenże sam magistrat rządzi absolutnie niższym i wyższym sądem, oraz mianuje corocznie trzymającego miecz sprawiedliwości t. j. kata.

W Korfie (Corfe) znowu korporacyą miejską składa tylko jeden członek, t. j. pan mer, który zarazem pełni funkcyę sędziego. W Saltashu nie wiadomo jakiem prawem rządzą się dotąd dekretami króla Ryszarda; a od czasu kłótni a oraz walki pomiędzy szanownymi członkami magistratu, przy której rozbito puszkę zachowującą dekrety, umieszczono zatem takowe w skrzyni o 7miu zamkach, od której każdy z szanownych radców miejskich ma swój klucz własny. Czy urządzenia takie w kraju szczycącym się postępem i cywilizacyą nie są godne podziwu i śmiechu?"

Przedstawiwszy to wszystko szanowny deputowany, odwołał się energicznie do parlamentu, wzywając go do użycia środków, zapobiegających tym krzyczącem nadużyciom.

(Sprawy Amerykańskie.)

W wielkim skandalicznym procesie, który właśnie teraz toczy się w Stanach Zjednoczonych przeciw najwyższym dostojnikom republiki, ważną odgrywają rolę tak zwani *Post-traders.* Co to jest *Post trader* wiedzą w Ameryce wszyscy, w Europie mało kto. *Post trader* jest to dostawca potrzeb dla wojska, stojącego załogą w odludnych fortach na dalekim zachodzie lub południu Stanów. Forty takie na kresach mają załogę 2000 do 5000 ludzi, która zaledwie co 4 — 6 lat się zmienia. W ślad za wojskiem, wysłanem na załogę do jednego z takich fortów, idzie *Post-trader* z zapasami żywności i wszystkiego, co potrzebne jest wojsku. Jest to zazwyczaj człowiek majętny, posiadający wielki kredyt; interes jego nakazuje mu utrzymywać dobre stosunki z oficerami. Co dwa miesiące odwiedza kasyer wojskowy forty nadgraniczne i wypłaca żołd wojsku. Żołd ten wynosi miesięcznie na każdego żołnierza po 50 franków przeciętnie. Ponieważ *Post-trader* jest faktycznie jedynym wszerz i wzdłuż kupcem, ponieważ dalej żołnierze w pustej okolicy fortu nie mają sposobności wydania w inny sposób swych pieniędzy, przeto *post trader* jest tym szczęśliwcem, do którego kieszeni wpływa cały niemal żołd załogi fortu. Dodać należy, że także osadnicy w okolicy fortu kupują u niego wszystko. Jest on wreszcie generalnym pocztmistrzem i generalnym komisarzem, a jako taki utrzymuje ciągłe, często zyskowne stosunki z rodzinami oficerów w wielkich miastach. Obie strony wręczają mu przesyłki i dają zlecenia, które on załatwia.

Łatwo ztąd poznać, jak zyskowną jest posada takiego *post-tradera* i jakie czynią się zabiegi, aby uzyskać taką posadę. Marsh, który wydał Belknappa, był takim *post-traderem*; za otrzymanie tej posady zapłacił on w ciągu lat kilku żonie ministra 40 tysięcy dolarów.

— Izba reprezentantów w Waszyngtonie próbowała na posiedzeniu z 14 bm. zdefiniować pojęcie „Stanów Zjednoczonych" w sposób, któryby zadowolił wszystkie stronnictwa. Republikanie (centraliści) wnieśli rezolucyę, w której powiedziano, że Stany Zjednoczone są jednolitem państwem a nie związkiem państw (*federation of States*), że rząd narodowy jest nierozwiązalnym dopóki naród inaczej nie postanowi, że żaden ze Stanów nie ma prawa krytykować konstytucyi i ustaw, uchwalonych w kongresie, i że powstanie jest zbrodnią stanu. Przy głosowaniu brakło do prawomocności koniecznych dwóch trzecich głosów; za rezolucyą głosowało 94 przeciw 72. Demokraci (autonomiści) południowi głosowali przeciw, demokraci północni wstrzymywali się od głosowania. Następnie wnieśli demokraci ze swej strony rezolucyę, w której powiedziano, że Stany Zjednoczone są unią federalną, i że do utrzymania swobód pojedyńczych Stanów niezbędne są lokalne rządy w obrębie granic tych Stanów. Rezolucyę tę przyjęto 150 głosami przeciw 42.

— Senat Zjednoczonych Stanów przyjął 26 głosami przeciw 20 bil, wedle którego płaca prezydenta republiki zniża się z 50.000 dollarów na 25.000 dol. rocznie. Proponowany przez prezydenta Granta na posła Stanów w Londynie p. Dana, nie otrzymał zatwierdzenia ze strony senatu a to z powodu, że wytoczono przeciw niemu proces o plagiat, popełniony przy wydawnictwie dzieła *Wheatons International Law* (Wheatona prawo międzynarodowe).

KRONIKA

— **Odczyt naukowy.** W środę, dnia 22 b. m. od godziny 4 do 5 po południu mieć będzie w sali ratuszowej dr. E. Burzyński odczyt „O człowieku przedhistorycznym."

* **Ogień kominowy.** Wczoraj wieczór około godziny pół do 10, wybuchł pożar w kominie kamienicy p. S. Sokala na placu Gołuchowskich. Ogień ugasili domownicy.

* **Niewdzięczny lokator.** Antoni Battaglioni, lokaj zostający bez służby, którego przyjął był od dni kilku bezpłatnie do swego pomieszkania Adam Weichsel, czeladnik kominiarski pod l. 8 przy ulicy Karmelickiej zamieszkały, znikł wczoraj wieczór z domu zabrawszy swemu dobroczyńcy z komody otwartej srebrny ankier podwójnie kryty ze złotym łańcuszkiem w łącznej cenie 50 zł., trzy pierścienie złote, jeden z nich znaczony zgłoskami *A. W.* i stary zimowy surdut żółtawy.

* **Dręczenie zwierząt.** Straż policyjna aresztowała wczoraj na placu „Castrum" 16letniego woźnicę Borucha Reislera, z Domażyra z powodu, że nielitościwie smagał biczyskiem parę koni, które widocznie przeładowany drzewem wóz z błota wyciągnąć nie zdołały. Drzewo nadebrano z wozu, poczem się konie ruszyły, młodego barbarzyńcę uwolniono w policyi po zapisaniu jego nazwiska celem późniejszego ukarania.

* **Kradzież.** Wczoraj wieczór około g. 8 w domu pod l. 5 przy ulicy Gołębiej wybili złodzieje szyby w oknie, wychodzącem do ogrodu, dostali się do pokoju Szymona Bartoszewskiego i zabrali z otwartego kufra wszystką odzież i całą pościel z łóżka, które zawiązali w dwa tłumoczki. Złodzieji których było trzech, spostrzegł przypadkowo przechodząc ulicą żołnierz z 30 pułku piechoty Krajewski, gdy przeskakiwali przez parkan. Żołnierz ujął jednego ze złodzieji, który atoli przy pomocy drugiego wspólnika wydarł mu się z rąk pozostawiając jeden tłumoczek. W drugim tłumoku zabrali złodzieje czarny płaszcz damski z tyłu, bronzowy surdut z podszewką w czerwone kraty, surdut letni zielonkowaty, jeden stary surdut popielaty, parę spodni zimowych zielonkowatych, dwa staniki i spodnicę białą. Pięć sznurków korali zgubili złodzieje w ogrodzie, gdzie je następnie znaleziono,

*** **Nagłą śmiercią** zmarła dnia 15 b. m. na polu wracając z targu w Sądowej Wiszni włościanka Agnieszka Iwańska z Królina, w powiecie Mościskim,

*** **Zwłoki nieznajomego włościanina** znaleziono dnia 15 b. m. na gruntach wsi Żabna, w powiecie Tarnowskim. Zwłoki leżały w suchym przek ·e i w wysokim stopniu już były zepsute, tudzież przez ptactwo drapieżne uszkodzone. Zarządzono dochodzenie sądowe co do sposobu śmierci nieznajomego i osobistości oraz przynależności.

*** **Pożary.** W nocy na 11 b. m. wybuchł pożar w domu Salomona Ergera w Nadwórnie a podniecany wiatrem ogarnął także dom sąsiedni Herszka Kruh, i pomimo energicznej pomocy miejscowej straży ogniowej obrócił w perzynę obydwa te domy. Szkoda ogólna wynosi około 3000 złr., a tylko drugi z pogorzelców częściowo był ubezpieczony. Przyczyna wybuchu pożaru niewiadoma.

Dnia 14 b. m. w Delatynie wybuchł pożar w domu Pinkasa Taubmanna z powodu wadliwej budowy komina i zniszczył dach na tym domu, przez co zrządził szkodę w kwocie około 500 zł. Dom był ubezpieczony.

(G) **Zapiski dyecezyalne.** Ks. Jan Jasiński dotychczasowy g. k. pleban w Podjarkowie, otrzymał kanoniczną instytucyę na g. k. probostwo w Potuchowie. Do parafii opróżnionego w skutek tego probostwa w Podjarkowie należy do 900 dusz. Prawo patronatu wykonuje JE. Alfred hr. Potocki. — Ks. Szczepan Walawski, pleban obr. g. k. w Bohorodczanach otrzymał kanoniczną instytucyę na g. k. probostwo w Łyścu starym Do parafii opróżnionego g. k. probostwa w Bohorodczanach wraz z filiami w Pochówce i Skobyczówce należy do 3000 dusz. Patronem jest hr. Rudolf Stadion. — Ks. Józef Dudykiewicz, dotychczasowy g k. pleban w Kunaszowie przeniósł się w tej samej własności do probostwa w Podhajcach. Opróżnione w skutek tej zmiany probostwo w Kunaszowie wraz z filią w Żeliborach liczy przeszło 1500 dusz. Prawo patronatu przysługa panu Teodorowi Borowskiemu. — Ks. Hilary Szuszkowski, dotychczasowy wikary przy g. k. kościele parafialnym w Kołomyi, przeniósł się jako taki do probostwa w Tłustem. — Ks. Emil Piasecki, dotychczasowy administrator g. k. probostwa w Srokach, objął zawiadowstwo g. k. probostwa w Wiszence małej. — Ks. Władysław Dorożyński, dotychczasowy administrator g. k. probostwa w Wołcniowie, otrzymał kanoniczną intytucyę na rzeczone beneficyum. — Ks. Szczepan Lewicki, dotychczasowy administrator gr. kat. kapelanii w Lacku wielkiem, instytuował się kanonicznie na tę kapelanię.

† **Ferdynand Freiligrath**, znakomity i sympatyczny poeta niemiecki, zmarł dnia 18 b. m. w nocy w Cannstadt pod Stuttgartem. Urodzony był 17 czerwca 18 0 roku w Detmoldzie, a w roku 1838 pierwszy raz ze swojemi utworami wystąpił publicznie. Za sprawę swej ojczyzny kilkanaście lat przebył na tułactwie w Anglii. Od roku 1868 stale mieszkał w Niemczech otoczony szacunkiem powszechnym.

— **Dwanaście milionów franków z dymem** poszło w ostatnich dniach w tureckiem mieście Tarsus, zgorzał bowiem do szczętu ogromny bazar tego miasta. Podług telegramu z Konstantynopola ogień wzniecony został przez szczury, które kilka paczek zapałek zapaliły obgryzając fosfor. Dwa do trzech tysięcy mieszkańców straciło całe swe mienie.

— **Burza**, która się srożyła w nocy z zeszłej niedzieli na poniedziałek, także i w rozmaitych kierunkach Prus zachodnich podług doniesienia *Gaz. Tor.* znaczne zrządziła szkody. I tak w Gursku, wiosce pod Toruniem, uderzył piorun w szkołę, która wprawdzie nie zapaliła się, ale izba szkolna została zupełnie zniszczoną; mur popękany i wszystkie szyby potłuczone. Pod Chełmnem, Grudziądzem i Kwidzynem zniszczyła burza wszystkie pramy, tak, że komunikacya przez Wisłę odbywa się w tych miejscach tylko łódkami. W Swieciu spadały dachówki z budynków, tamże powyrywał wicher drzwi i okna w wielu domach. Most na Czarnej Wodzie został porwany, tak że wszelka komunikacya między Starem a Nowem miastem ustać musiała. Berlinki i łódki powywracane zostały. W lasach koło Złotowa powyrywał wiatr drzewa z korzeniami z ziemi. W Jankowicach, pod Łozinem uderzył piorun w dom, który się spalił do szczętu. W Kowalewie uderzył piorun w dom młynarza Schreibera, nie zapalił go wprawdzie, ale znacznie uszkodził; z wieży kościoła katolickiego zerwał dach cynkowy, pourywał śmigi u wiatraków, w Pływaczewie uniósł karczmę w powietrze. Na zatoce kuryjskiej wysypało się z łódki 4 ludzi, którzy wyjechali na połów łososi. Ludzi zdołano uratować, ale łódka zgineła. Pod Tiegenhofem wywrócił wicher na jeziorze łódkę, którą płynęło 3 ludzi do domu. Jeden z nich tylko dostał się szczęśliwie do brzegu, dwóch pozostałych utonęło. — W zachodniej części Rossyi wicher zrządził znaczne uszkodzenia na liniach telegraficznych idących z Wilna ku Warszawie i granicy pruskiej, w skutek czego komunikacya bezpośrednia z krajem Nadwiślańskim i Niemcami została zerwana. Uragan połamał mnóstwo słupów telegraficznych, w Wilnie zaś pozrywał z wielu domów dachy.

— **Wypadek głęboko tragiczny** zdarzył się przed kilkoma dniami w Berlinie,

Pewien wyższy oficer pruski w nocy na 16 b. m. zastrzelił naprzód żonę swą, cierpiącą na umyśle, a następnie sobie z rewolweru życie odebrał. Jako powód okropnego czynu tego w pozostawionym liście podał nieszczęśliwy «że z najtkliwszej miłości dla swej małżonki zabił ją niemogąc dłużej patrzeć na jej cierpienia bez nadziei wyzdrowienia, i pragnąc połączyć się z nią w wieczności.« Berliński *Tageblatt* podaje następujące bliższe szczegóły o tym wzruszającym wypadku: Wspomniony oficer był to pułkownik Sodenstern, szef sekcyi zakładów inwalidów w ministerstwie wojny. Straszny czyn wykonał około godziny jedenastej w nocy. W liście do swego bezpośredniego przełożonego generał-majora T. szczegółowo opisał nieszczęśliwe powody, które się złożyły na krok ten tak rozpaczliwy. Opowiada więc że cierpiąca od pewnego czasu na umyśle żona jego, w przystępie melancholii zażyła była truciznę, która sprawiła nieszczęśliwej okropne cierpienia lecz nie zdołała sprowadzić śmierci. Ażeby położyć kres jej przerażającym cierpieniom, po długiej i ciężkiej walce z sumieniem, zdecydował się dać nieszczęśliwej drugą dozę trucizny. Lecz i ta nie skutkowała jak się spodziewał, a tylko powiększyła jeszcze cierpienia ukochanej nad wszystko żony. Nieszczęsna, grzeszna litość srogo zemściła się na mężu..... Widząc, że zamiast przyspieszyć zgon żony, przysporzył jej tylko straszliwych cierpień, postanowił inaczej — pewniej skończyć wszystko: zastrzelić żonę i siebie — co też i wykonał. Zaręcza też nieszczęśliwy na zamknięcie listu słowem, że żadna inna przyczyna oprócz wymienionej nie popchnęła go do tej przerażającej zbrodni, dla tego prosi o chrześcijański pogrzeb i złożenie zwłok jego obok żony w jednym grobie.«

— **Wesele w rodzinie Rotschildów**. Z Paryża donoszą, że w tę środę odbędzie się tam w synagodze przy ulicy de la Victoire ślub panny Bettiny Rothschild, córki szefa firmy paryskiej p Alfonsa Rothschilda z jej bratem stryjecznym a szefem firmy wiedeńskiej p. Albertem Rothschildem. Kontrakt ślubny miał być podpisany przedwczoraj, w niedzielę, wieczorem w pałacu przy ulicy Saint Florentin, a jako świadkowie położyć mieli na nim swe podpisy marszałek i marszałkowa Mac-Mahon, p. Thiers i ks. Orleański.

— **Olbrzymia płyta pancerna**. W jednej z największych hut żelaznych na świecie tak zwanej *Cyclops-Works* pod Sheffieldem, przed kilkoma dniami wyszła z pod walców parowych największa płyta żelazna dla okrętów pancernych, jaką kiedykolwiek wykonano na świecie. Grubość jej wynosi 22 cali, podczas gdy dotychczasowe były co najwięcej 14 cali grube. Waży 35 beczek czyli 700 centnarów, a ma stawić opór pociskom wyrzuconym z armat ważących 100 beczek, czyli 2000 centnarów Jeśli próby z tą płytą wypadną pomyślnie, to kilka angielskich okrętów wojennych otrzyma pancerz z płyt tego kalibru.

Z IZBY SĄDOWEJ.

(*Emil Latinek i wspólnicy.*)

(Ciąg dalszy.)

(λ) Pierwszym zaprzysiężonym świadkiem był Oskar Kreyser, kupiec i reprezentant kilku domów handlowych zagranicznych, zarządca upadłości Latineka. Jako agent handlowy miał bliższe stosunki z Latinekiem, który wszystkie towary kolonialne za jego pośrednictwem zamawiał i otrzymywał. Kreyser starał się zawsze mieć dokładne informacye o stanie majątkowym swego klienta, i wiedział że Latinek ma znaczny odbyt. Naraz w pierwszych miesiącach r. 1875 dowiedział się że Latinek wszedł w bezpośrednie stosunki z domami handlowemi i sprowadza od nich bardzo znaczne zapasy towarów z pominięciem jego pośrednictwa. Wzbudziło to w nim podejrzenie i skłoniło go do większej czujności. Wszelka przezorność nie zdała się jednak na nic. D. 21 czerwca otrzymał Kreyser zaproszenie od dr. Rappaporta. przybył w czasie oznaczonym i dowiedział się o co chodzi, zastał bowiem kilku wierzycieli Latineka, jego samego i jego ojca. Rozpoczęły się traktowania ugodowe. Dr. Rappaport przedstawił stan majątkowy Latineka w bardzo niekorzystnem świetle; oświadczył wierzycielom że stan bierny wynosi 71 000 złr. i że Latinek ofiaruje swym wierzycielom 50 proc. Na to wszyscy wierzyciele obecni podnieśli wrzawę, a niektórzy, widocznie dobrze poinformowani wierzyciele zarzucili wprost Latinekowi, iż dopuszcza się oszustwa, chcąc za przykładem Stoppla skrzywdzić swych wierzycieli. Ponieważ dr. Rappaport występował czynnie także w upadłości Stoppla, upatrywali więc wierzyciele związek między tamtą sprawą a sprawą Latineka. Jak zwykle w takich wypadkach, pojawiały się co chwila nowe szczegóły, nowe wieści, nowe fakta, które podtrzymywały wierzycieli w tem mniemaniu, że upadłość Latineka jest szalbierczej natury. I tak n. p. opowiadać miał chłopak sklepowy Latineka, iż pryncypał jego konferował z Stopplem już po zamknięciu sklepu, a pewnego razu miał nawet odezwać się do Stoppla w te słowa: „Trzeba się ratować... sprowadzić znaczne zapasy towarów...“ Takie wieści a głównie samo zachowanie się Latineków i dr. Rappaporta wzbudzały co raz to większą nieufność. Ojciec Latineka oświadczył stanowczo dr Rappaportowi, iż nie ma pieniędzy a po chwili wystąpił przed wierzycielami jako właściciel kwoty 10.000 złr. Wszyscy wierzyciele nabrali więc przekonania, że kwota 10.000 złr. jest własnością Latineka (syna). Jakoż gdy ojciec Latineka wyszedł z kancelaryi Rappaporta, ścigał go Kreyser formalnie aż do sklepu Gawlikowskiego, i tu dowiedział się o owym depozycie cukru. Z odkryciem tem wrócił Kreyser natychmiast do dr. Rappaporta i zawiadomił o tem zebranych wierzycieli. Tym sposobem stało się, że wierzyciele nie przystali na ugodę, i po raz wtóry tego samego dnia zebrali sie późno wieczorem w handlu Latineka. Zejście w tym handlu opisuje świadek zgodnie z faktami podanemi w akcie oskarżenia.

Świadek dr. Marceli Dziubiński, adwokat krajowy, zeznał pod przysięgą, że dnia 22 czerwca 1875 o godzinie 6 wieczorem jawił się w kancelaryi dr. Rappaporta wskutek wezwania. Zastał tam kilku panów, którzy tak jak i on nie mieli dokładnej wiadomości, poco ich zaproszono. Tylko niektórzy z nich domyślali się iż rozchodzić się będzie o jakąś ugodę, ale nie wiedzieli stanowczo z kim? Najdomyślniejszym z zgromadzonych był p. Schellenberg bo oświadczył kategorycznie: *„es wird sich höchst wahrscheinlich um eine Beschneidung handeln.“* Zgromadzeni nie czekali długo na rozwiązanie zagadki. Do pokoju wszedł dr. Rappaport i oświadczył, że chce tentować ugodę, albowiem Emil Latinek jest niewypłacalnym. Dr. Dziubiński domyślił się, iż został wezwany na to zgromadzenie, ażeby bronić praw swego nieobecnego klienta, p. Gebharda. Dr. Rappaport przedstawił zgromadzonym stan majątkowy Latineka w świetle wcale nie różowem i proponował 35 czy 50 proc. Powstały na to krzyki i rekryminacye. Kreyser, Schellenberg i inni, opowiadali głośno, że Latinek sprowadził w ostatnich czasach bardzo znaczne zapasy towarów, że je zastawił w banku a kwotę ztąd uzyskaną ukrył. Wówczas Latinek oświadczył głośno, że natychmiast złoży na rzecz wierzycieli kwotę 15.000 złr uzyskaną z zastawu, ale w tejże chwili został wezwany przez dr. Rappaporta na ustęp a wróciwszy oświadczył zdumionym wierzycielom, iż niema ani centa, ale że ojciec ego ofiaruje znaczną kwotę. Pojawił się też ojciec, widocznie zirytowany, i oświadczył wierzycielom, iż przyczyni się do ugody kwotą 10.000 złr. Wszystko to wzbudziło nieufność wielką i udaremniło ugodę. Dalszy przebieg rokowań w sklepie Latineka nie jest wiadomy świadkowi, albowiem nie wiedział, iż w nocy odbędzie się tam powtórne zgromadzenie.

Trzeci świadek, przesłuchany w tym dniu, p. Antoni Dültz, urzędnik rachunkowy, badał księgi Latineka i znalazł je w wielkim nieporządku.

Świadek p. August Schellenberg, kupiec i reprezentant zagranicznych domów handlowych, poczynił zeznania popierające w wysokim stopniu szczegóły zawarte w akcie oskarżenia. Świadek był jednym z tych, którzy zbadawszy dokładnie postępowanie Latineka, zrobili doniesienie do c. k. prokuratoryi państwa. Bardzo ważnem było zeznanie świadka, iż podczas zebrania wierzycieli w dniu 22 czerwca zwracał uwagę dr. Rappaporta, że Emil Latinek chce ukryć przed wierzycielami 15.000 złr. uzyskanych z zastawu towarów. (C. d. n.)

GOSPODARSTWO I HANDEL

Wiedeń, 20 marca. (*Tel. Gaz. Lw.*) Na dzisiejszy targ bydła spędzono razem **2515** wołów, t. j. **567** galicyjskich, **1534** węgierskich i **414** niemieckich. Dla Wiednia sprzedano **1455** a dla prowincyi **1021**. Niesprzedano **39** sztuk. Ponieważ spęd wynosił o **594** sztuk mniej niż w tygodniu poprzednim, więc popyt był ożywiony a cena wzrosła o **4** zł. Za **100** kilo płacono za woły galicyjskie **49—51·50** zł., za węgierskie **48—58** zł. a za niemieckie **50—56** zł.

* **Egzamin**. Na dniu 25 marca b. r. to jest w sobotę o godzinie 3 po południu odbędzie się egzamin półroczny uczniów szkoły Towarzystwa ogrodniczo-sadowniczo-pszczelniczego we Lwowie w budynku własnym w ogrodzie Towarzystwa przy ulicy piekarskiej pod liczbą d. 24.

* **Wystawa obuwia**. Według zawiadomienia wys. c. k. Ministerstwa handlu z d. 28 lutego br. l. 4381, odbędzie się w Bernie (w Szwajcaryi) od 11 czerwca do 10 lipca 1876 r. specyalna wystawa obuwia. Do wystawy przypuszczony będzie każdy, kto przedmioty wymienione w poniżej wyszczególnionych grupach wyrabia lub sprzedaje. Deklaracye winni wystawcy najdalej do 26 marca b. r. przedłożyć Izbie handlowej i przemysłowej i w tejże wymienić dokładnie: 1) Imię i nazwisko wystawcy; 2) przedmiot wystawy; 3) miejsce ku temu potrzebne. Przedmioty wystawowe należy w skrzynce dobrze opakowanej i w napis nazwiska wystawy zaopatrzonej, najdalej do 20 maja b. r. przesłać *franko* do komitetu wystawy i dołączyć wykaz zawierający imię i nazwisko, miejsce zamieszkania, zatrudnienie wystawcy, tudzież wyczerpujące opisanie i cenę przedmiotu. Wystawcy gotowego obuwia obowiązani są wystawić najmniej trzy par obuwia należącego do jednej klasy.

Podział przedmiotów według grup jest następujący:

I. Plastyczne modele nóg z gipsu, żelaza, drzewa i t. p. II. Służące do wyrobu obuwia kopyta i modele tychże. III. Surowiec potrzebny do sporządzania obuwia, jak: skóry, przędza, smoła, cwioki, śruby, sprzączki, elastyki, guziki, podszewki i t. p. IV. Maszyny i narzędzia. V. Gotowe obuwie podzielone na 10 klas, wystawione być winno w takim stanie, jaki wychodzi z ręki robotnika, a więc nie szwarcowane, farbowane lub smarowane. VI. Zbiór noszonego obuwia, z którego przekonać by się można z doświadczenia o rezultatach, racyonalnego kształtu obuwia.

Izba handlowa i przemysłowa wzywa zatem pp. przemysłowców, którzy w tej wystawie specyalnej współzawodniczyć mogą, z wyrobami innych krajów, aby deklaracye swoje jak najliczniej nadesłali do Izby, gdzie też przejrzeć mogą bliższe szczegóły tej wystawy.

— **Ceny zboża i produktów we Lwowie.** Sprawozdanie tygodniowe Izby handlowej i przemysłowej za czas od 4 do 11 marca 1876.

Zboża. Pszenica za 100 kilogr. od złr. 9·25 do 9·80. Żyto za 100 kilogr. od złr. 6·90 do 7·—. Jęczmień za 100 kilogr. od złr. 7·80 do 8·—. Owies za 100 kilogr. od złr. 8·80 do 9·—. Hreczka za 100 kilogr. od złr. —·— do —·—. Kukurudza zeszłoroczna za 100 kilogr. od złr. 6·— do 6·65. Kukurudza nowa za 100 kilogr. od złr. 5·50 do 6·30.

Zboża strączkowe. Groch do gotowania za 100 kilogr. od złr. 8·— do 11·—. Groch pastewny za 100 kllogr. od złr. 6·50 do 8·—. Fasola za 100 kilogr. od złr. —·— do —·—. Wyka za 100 kilogr. od złr. 8·— do 8·50.

Nasiona. Koniczyna za 100 kilogr. od złr. 48·— do 65·—. Anyż rosyjski za 100 kilogr. od złr. —·— do 31·—. Anyż płaski za 100 kilogr. od złr. —·— do 30·—. Kminek za 100 kilogr. od złr. —·— do 30·—.

Nasiona olejne. Rzepak zimowy za 100 kilogr. od złr. —·— do —·—. Rzepak letni za 100 kiiogr. od złr. —·— do —·—. Lnianka za 100 kilogr. od złr. —·— do —·—. Nasienie lniane za 100 kilogr. od złr. —·— do —·—. Nasienie konopne za 100 kilogr. od złr. 10·50 do 11·—.

Spirytus gotowy od złr. —·— do 28·30.

OSTATNIA POCZTA

W sejmie bukowińskim pojawili się d. 20 b m. nowowybrani posłowie z większych posiadłości i oświadczyli, że ich dotychczasowa nieobecność nie była prawno-politycznej natury, lecz przyczyna jej leżała w innych stosunkach. Gdy więc stosunki te już usunięte zostały, życzą sobie ich wyborcy, ażeby znowu brali udział w pracach sejmowych

Z niższo-austryackich większych posiadłości wybrany został jednogłośnie (91 głosujących) minister rolnictwa hr. Maunsfeld delegatem do Rady państwa.

W Raguzie zrządziła burza d. 20go b. m. wielką szkodę. Kopuła na katedrze zburzona, katedra zaś tak dalece uszkodzona, że obawiają się częściowego jej zawalenia się.

Najważniejszą wiadomością zagraniczną dziś jest upadek gabinetu Minghettego, który nie doczekał się nawet rozpraw nad sprawą wykupna kolei, lecz padł przy małoznacznej stosunkowo sprawie podatku od mlewa. Król Wiktor Emanuel zlecił przywódzcy opozycyi Depretisowi złożenie nowego gabinetu.

Dnia 19 b. m odbyło się w Paryżu zgromadzenie członków umiarkowanej lewicy. Przewodniczący tego zgromadzenia położył nacisk na to, że partya republikańska zrzeka się uporczywości zdania w kwestyach zasadniczych, które niegdyś przywiodły republikę do upadku. Z mowy tej wynika, że lewica popierać będzie gabinet Dufaura.

Grecki minister sprawiedliwości cofnął swą dymissyę.

TELEGRAMY GAZETY LWOWSKIEJ

Wiedeń, 21 marca. (*Tel. pryw.*) Sejm dalmatyński zamknięty. (Obacz drugi telegram z Zary.) Prezydent sejmu Liubisza wystosował pismo do p. ministra Lassera, w którem tłumaczy powody całego skandalicznego zajścia, którego ofiarą padł sejm. Zdaniem Liubiszy skandal urządzony przez Montego był skutkiem umowy między dalmatyńskimi a tyrolskimi posłami w celu rozbicia obu sejmów.

Minister rolnictwa hr. Mannsfeld wybrany został posłem do Rady państwa z wiedeńskiego okręgu większych posiadłości.

Dzienniki donosząc o internowaniu Ljubibraticza nie zgadzają się co do miejsca. Według jednych Ljubibraticz ma być osadzony w Linzu, według drugich w Terezynie.

Nowy gabinet włoski, którego złożenie powierzono Depretisowi, nie zagraża wcale pomyślnemu przebiegowi rokowań austryacko-włoskich w sprawie nowych traktatów handlowych.

Generał Kauffmann ma być mianowany gubernatorem Kaukazu, miejsce zaś jego jako gubernatora Wilna ma zająć książę Albediński.

Zara, 21go marca. Ponieważ na wczorajszem posiedzeniu sejmu dalmatyńskiego pojawiło się tylko czterech posłów, więc sejm ten został na osobne polecenie cesarskie zamknięty.

Mostar, 20 marca. Urzędownie donoszą, że przewódzca powstańców, pop Gavane Musicz wyparty został wraz z 80 ludźmi na terrytoryum austryackie. *Polit. Corresp.* dowiaduje się nadto, że Musicza aresztował w Metkowiczu patrol austryacki.

Madryt, 21 marca. Król odbył wjazd do stolicy na czele 25,000 wojska. Ludność z zapałem witała młodego monarchę. Król wydał dekret, który opuszcza wszystkim żołnierzom czynnym jeden rok z czasu służby. Tego roku nie odbędzie się konskrypcya. Armia zostanie zredukowana prawdopodobnie o 100 000 ludzi.

Odpowiedz. redaktor **Władysław Łoziński.**

Przyjechali do Lwowa.

dnia 20 marca 1876.

Hotel Żorza.

Pp. Józef Pieńczykowski z Wybranówki. — Konstanty Tchórznicki z Krakowa.

Hotel Angielski.

Pp. Dr. Filip Fruchtmann z Stryja. — Apolinary Przyłęcki z Jasła. — Władysław Drzewiecki z Rużywoli. — Stanisław Łodyński z Nahorca. — Dominik Łukasiewicz z Ottynii. — Aleksander Sobolewski z Limanowy. — Tadeusz Wasilewski z Sienkowa.

Hotel Krakowski.

Pp. Alfred Zucker z Czerniowiec. — Józef Czyński z Jarosławia. — Wacław Hudetz z Brodek. — Roman Ligęza z Zarudzia. — Włodzimierz Mierzyński z Baryłowa.

Hotel Kuhna.

Pp. Abdon Mijakowski z Złoczowa. — Jan Pietruski z Sambora.

Odjechali ze Lwowa.

dnia 20 marca 1876

Pp. Leon Studziński do Sanoka. — Dr. Ludwik Heyne do Złoczowa. — Józef Brykczyński do Łopuszki. — Jan Czarnecki do Milatycz — Jan Beyzyn do Porudna. — Julian Jełowicki do Daszawy. — Adam Łucki do Sarny.

Spostrzeżenia meteorologiczne

z dnia 21 marca 1876.

Barometr 724·64mm. — Psychrometr suchy 3·3·C. Psychrometr wilgotny 3·1°C. Prężność pary 5·6mm Wilgoć 97%. — Zachmurzenie 10. — Wiatr E2. Ozon 10. Opad w mm. z ostatnich 24 godzin. — Temperatura powietrza 2·6 Rm.

Barometr opada.

Pociągi kolejowe.

Przychodzą do Lwowa.

Z Krakowa: rano o godzinie 5 minut 50 (pociąg pospieszny); przed południem o godzinie 10 minut 55 (pociąg osobowy); w nocy o godz. 9 min. 45 (pociąg czysto osobowy); wieczór o godz 8 min. 5 (pociąg lokalny).

Z Czerniowiec: rano o godz. 4 min. — (pociąg mięszany); po południu o godz. 5 min. 5 (pociąg mięszany); w nocy o godz. 10 minut 13 (pociąg pospieszny);

Z Stanisławowa: (przez Stryj): wieczorem o godz. 9 min. 3 (pociąg mięszany);

Z Podwołoczysk: (do Lwowa na Podzamcze): po południu o godz. 4 min. 3 (pociąg mięszany); w nocy o godz. 3 min. 45 (pociąg mięszany); wieczór o godzinie 10 min. 55 (pociąg pospieszny).

Odchodzą ze Lwowa.

Do Krakowa: rano o godzinie 5 (pociąg czysto osobowy); po południu o godzinie 5 minut 5 (pociąg mięszany); w nocy o godzinie 11 min. 25 (pociąg pospieszny); rano o godzinie 6 min. 35 (pociąg lokalny).

Do Podwołoczysk: (z głównego dworca): rano o godzinie 6 min. 20 (Pociąg pospieszny); w południe o godz. 12 min. 5 (pociąg mięszany); w nocy o godz 10 min. 57 (pociąg osobowy).

Do Czerniowiec: rano o godz. 6 min. 50 (pociąg pospieszny); w południe o godzinie 12 min. 50 (pociąg mięszany); w nocy o godz. 11 min. 48 (pociąg mięszany).

Do Stanisławowa: (przez Stryj): rano o godz. 7 min. 7 (pociąg mięszany).

Do Podwołoczysk: (z Podzamcza): w południe o godz. 12 min. 26 (pociąg mięszany); w nocy o godz. 11 min. 32 (pociąg mięszany).

Dziennik lwowskiej izby handlow. i przemysł.

Lwów, dnia 20 marca 1876.

	płacą zł.	ct.	żądają zł.	ct.
1. Akcye za sztukę.				
Kol. g. Kar. Ludw. po 200 zł. m.k.	192	—	194	—
Kol. lwow.-czer.-jas. „ 200 „	126	—	128	—
Banku hip. gal. po 200 zł. w. a.	234	—	236	—
Banku kredyt. gal. „ 200 „ „	214	—	216	—
2. Listy zast. za 100 zł.				
Tow. kredyt. galic. 5% w. a.	84	75	85	40
„ „ 4% „	79	—	79	75
„ „ 5% okresow.	84	75	85	40
Banku hyp. galic. 6% w. a.	89	90	90	60
3. Listy dłużne za 100 zł.				
Gal. zakł. kred. włość. po 6% w.a.	98	50	99	25
Ogóln. roln. kred. Zakł. dla Gal. i Bukow. 6% los. w 15 lat.	90	30	91	30
Tow. kr. m. 6% w. a. w 15 lat				
„ „ „ w 30 „				
4. Obligi za 100 zł.				
Indemniz. galic. 5% m.k.	86	10	86	90
Pożyczki kraj. z r. 1873 po 6% w.a.	91	25	92	25
5. Losy.				
Miasta Krakowa	14	50	16	50
„ Stanisławowa	18	50	20	50
6. Monety.				
Dukat Holenderski	5	28	5	38
Dukat Cesarski	5	35	5	43
Napoleond'or	9	21	9	30
Pół imperyał	9	30	9	46
Rubel rossyjski srebrny	1	55	1	65
„ papierowy	1	48½	1	50
Pruskie bilety kasowe	1	70	1	71
Srebro	103	50	105	25

Kurs giełdy wiedeńskiej.

dnia 17 marca 1876.

	płacą	żądaj.
1. Dług Państwa		
Jednolity dług Państwa w banknot.	67·45	67.55
„ „ w srebrze	71.45	71.55
Losy z roku 1839 całe	246.—	247.—
„ „ 1839 piąta część	240.—	241.—
„ „ 1854 po 250 złr. 4%	105.—	106.—
„ „ 1860 po 500 złr. 5%	111.60	112.—
„ „ 1860 po 100 złr. 5%	118.25	118.75
Pożyczka z r. 1864 (z premią) po 100 zł.	131.25	131.50
Renty Como po 42 lir. austr.	21.50	22.—
2 Obligacye indemn. 5% za 100 zł.		
Czech	100.	—.—
Bukowiny	85.50	86.—
Galicyi	86.—	86.50
Niższej Austryi	100.50	101.—
Siedmiogrodu	76 50	77.—
Węgier	75.75	76.50
3. Akcye		
Bank Anglo aust. 200 zł. emit. zł. 120	74.90	75.10
Inst. kred. dla handlu po 160 zł.	165.80	166.—
Niższo austr. tow. eskomp. po 500 zł.	690.—	695.—
Gal. banku hip. po 200 zł.	—.—	—.—
Gal. banku handl. i prz. à 200 zł. wpł. 40%	—.—	—.—
Gal. zakł. kredyt. ziemsk. à 200 zł.	—.—	—.—
Banku narodowego	898.—	900.—
Kol. naddniestr. à 200 zł. w sreb.	—.—	—.—
Austr. tow. żeglugi par. po 500 zł. m. k.	349 —	351.—
Kol. Ces. Elżbiety po 200 zł. m. k.	159.—	160 —
Kol. Preszów-Tarn. (w. c.) à 200 zł. w sr.	—.—	—.—
Półn. kolei po 1000 zł.	1800.—	1805.
Kol. Kar. Ludw. po 200 zł. m. k.	192.75	193 25
Lwow. czern. kolej po 200 zł. w. a. w sr.	127.50	128.50
Tow. kol. żel. państ. po 200 zł. m. k.	280 50	281 —
Połud. kol. państw. po 200 zł. w. a.	104.25	104.50
I Kol. węg. gal. à 200 zł. w sr.	86.25	86.75

	płacą.	żądaj.
4. Listy zast. losowane		
Powsz. austr. zakł. kred ziem. 5% w sr.	101.—	101.50
Gal. zakł. kr. ziem. Krak. los. w 18 l. 6%	93.—	—.—
„ „ „ „ „ „ w 20 „ 7%	101.—	—.—
„ „ „ „ „ „ w 36 „ 5½	92.50	92.75
Gal. Tow. kred. w. a. po 4%	79.—	—.—
„ „ „ „ po 5%	85.—	85.75
Gal. banku hipot. po 6%	89.80	90.10
Gal. zakł. kred. włość. po 6%	100.—	100.25
Tow. kred. miejs. lw. w 15 l. wyl. po 6%	91.—	91.50
„ „ „ „ 30 „ 6%		
Bank narod. po 5%		
Węg. tow. ziem. po 5½%	85.90	86 10
„ „ „ po 5%	94 50	94.75
5. Obligacye z prawem pierwszeństwa (za 100 zł.)		
Kol. Albrechta à 300 zł. 5% w. s.	67.50	68 50
Kol. naddniestrz. à 300 zł. 5% w. s.	22.—	22.50
Tow. kol. żel. Preszów-Tarnów (w. cz) à 300 zł. 5% w srebr.	67.—	67.50
Kol. poł. po 100 zł. m. k.	99.—	99.50
„ „ 100 zł. w. a.	94.50	95.50
Kol. gal. Kar. Ludw. po 300 zł. 5%	94.50	95 —
„ „ „ „ II. emisyi	90 25	91.—
„ „ „ „ III.	89.—	90.—
Kol. lwow.-czer. jas. III. emis. à 300 zł. w srebrze	75.50	76.—
Węg. gal. kol. à 200 zł. 5% w srebrze	68.30	68.70
6. Losy.		
Inst. kred. dla handlu po 100 zł. w. a.	163.75	164.25
Clarego po 40 zł. m. k.	29.50	30.—
Tow. żegl. par. na Dunaju po 100 zł. m. k.	95.7	96.25
Keglevicha po 10. zł. m. k.	14.50	15.50
Losy miasta Krakowa	14.75	15.25
Pożyczka miasta Budy po 40 w. a.	30.—	30.50
Palfiego po 40 zł. m. k.	29.—	29.50
Fundacya szpit. Arcyksięcia Rudolfa	13.60	14.—
Salma po 40 zł. m. k.	38.25	38.75

	płacą.	żądają
St. Genois po 40 zł. m. k.	29.—	29.50
Poż. miasta Stanisławowa po 20 zł. w. a.	19.50	20 —
Poż. Tryest. po 100 zł. m. k.	117.—	— —
„ „ „ 50 zł. w. a.	57.—	58 —
Waldsteina po 20 zł. m. k.	23.75	24 25
Windischgrätza po 20 zł. m. k.	23.50	24 —
Weksle (na 3 miesiące)		
Amsterdam za 100 zł. hol.	95.50	95.60
Augsburg za 100 zł. w. p. n	—.—	—.—
Berlin za 100 mark n. p. w	56.20	56.40
Frankfurt 100 Mark. p.	56.25	56.40
Hamburg za 100 M. B.	—.—	—.—
Londyn za 10 ft. szt.	115 35	115.70
Paryż za 100 fr.	45.70	45.80
Kurs monet.		
Dukat ces. men.	—.—	—.—
„ peł. wagi	5.43.—	5.44 —
Korona	—.—	—.—
20-frankówka	9.24.—	9 25.—
Rossyjski imperał	9.43	9.46
Talar związkowy	—.—	—.—
Srebro	103.75	103 85

Z lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej.

Telegrafowany kurs wiedeński.

20 marca 1876.

	zł.	ct.
Jednolity dług Państwa w banknotach	67	40
„ „ w srebrze	71	35
Losy pożyczki z roku 1860	111	—
Akcye banku wiedeńskiego	897	—
„ „ kredytowego bez kuponu	166	30
Londyn 10 fnt. szterlingów	115	55
Srebro	103	35
Napoleond'or	9	26
Dukat cesarski men.	5	44
100 Marek	56	80

DZIENNIK URZĘDOWY.

(1284 1—3) **Edykt**

L. 786. C k. Sąd powiatowy w Krakowcu ogłasza powtórnie że na zaspokojenie wierzytelności Estery Elster 50 zł. w. a. z pn. przeprowadzi przymusową sprzedaż realności dłużnika Jakóba Silbermann w Krakowcu pod l. k. 5 położonej, ciała tabularnego nie stanowiącej w dniu 28 kwietnia, 18 maja i 1 czerwca 1876 w zabudowaniu sądowem, zawsze o 10 godzinie przed południem, na trzecim terminie i poniżej ceny szacunkowej.

Wadyum 10 zł. w a

Cena wywołania 100 zł. w. a.

Reszta warunków w Sądzie powiatowym do przejrzenia.

Krakowiec 11 lutego 1876.

(1276 1—3) **Ogłoszenie.**

L. 429/prez. Jego Excellencya Prezydent c. k Sądu wyższego krajowego na mocy §. 301 ust. post. karn. dla drugiej zwyczajnej kadencyi posiedzeń sądów przysięgłych na rok 1876 r przy c. k. Sądzie obwodowym w Przemyślu na dniu 15 maja 1876 r. o godzinie 9 przed południem rozpoczynającej się, zamianował Prezydenta c. k. Sądu obwodowego Dr. Michała Trusza przewodniczącym sądu przysięgłych, a jego zastępcami c. k. radców sądów krajowych Stanisława Zawirskiego, Jana Adelmanna i Emanuela Łozińskiego

Z Prezydyum c. k Sądu obwodowego.

Przemyśl dnia 13 marca 1876.

(1295) **Edikt.**

Z 3758. Vom k. k. Kreisgerichte Stanislau wird bekannt gemacht, daß bei der Tagfahrt den 7 Oktober 1875 von den erschienenen Perezt Hechth'schen Concursgläubigern an Stelle des Israel Bremer Herzel Boral zum Concursmasse-verwalters-stellvertretter gewählt und ernannt wurde.

Stanislau 4 Dezember 1875.

(1289) **Ogłoszenie.**

C k. Sąd krajowy jako handlowy we Lwowie ogłasza niniejszem, iż na dniu 6 marca 1876 przy firmie „Jan Schumann (Johann Schumann) w rejestrze handlowym firm pojedyńczych zanotowanem zostało, że firma ta i handel przeszły na wyłączną własność syna ś. p. Jana Schumanna t. j. Jana Niepomucena Schumanna, który handel ten nadal pod dotychczasową firmą „Jan Schumann" po niemiecku „Johann Schumann" prowadzić będzie.

Lwów, 6 marca 1876.

(1283 1—3) **Obwieszczenie.**

L 1066. Wskutek zezwolenia c. k Sądu obwodowego w Tarnopolu uznaje się Maxyma Dutk[illegible] z Doliny jako marnotrawcę. Kurator Fed Dutka.

C. k. Sąd powiatowy.

Czortków dnia 26 lutego 1876.

(1282) **Edykt.**

L. 3778. C. k. Sąd powiatowy w Brodach, ustanawia dla Karoliny Lachowieckiej modniarki z Brodów, orzeczeniem c. k. Sądu obwodowego w Złoczowie, z dnia 24 kwietnia 1875 r., l. 3369 za obłąkaną uznanej, kuratorem p. Romana Lachowieckiego, pensyonowanego inżyniera miejskiego we Lwowie.

Brody, dnia 30 grudnia 1875.

(1273) **Obwieszczenie.**

L. 2546. C. k. Sąd krajowy jako handlowy w Krakowie, poleca wpisanie do rejestru dla firm pojedyńczych, firmy Salamona Lieblinga, którą używać tenże będzie jako właściciel handlu drzewa budulcowego w Krakowie, podpisując takową: Salamon Liebling. Kraków, dnia 4 lutego 1876.

(1274) **Obwieszczenie.**

L. 2626. C. k. Sąd krajowy jako handlowy w Krakowie, poleca wpisanie do rejestru dla spółek handlowych, firmy Jana Kwiatkowskiego i Maurycego Samuela Pilcera, którzy na dniu 1 lipca 1874 r., zawiązali spółkę w celu prowadzenia handlu drzewem budowlanem z siedzibą w Krakowie pod firmą: „Kwiatkowski et Pilcer" którą każdy z wspólników podpisywać ma prawo, podpisując: „Kwiatkowski et Pilcer".

Kraków dnia 4 lutego 1876.

L. 3474 (1269)

Obwieszczenie konkursu.

C. k. Sąd obwodowy jako konkursowy w Tarnopolu, zatwierdza przedsięwzięty przez wierzycieli dnia 2 marca 1876 r., wybór a raczej potwierdzenie tymczasowo ustanowionego zawiadowcy adwokata Dra. Brodackiego i wybór jego zastępcy notaryusza Eugeniusza Szadkowskiego masy rozbiorowej firmy handlowej „spadkobiercy Józefa Kodrębskiego i spółki" tudzież jawnych spólników nieletnich Józefy, Bronisławy, Mieczysława i Włodzimierza Kodrębskich i Karola Bielańskiego.

Tarnopol dnia 6 marca 1876.

(1298 1—3) **Obwieszczenie.**

L. 5541. Podając do wiadomości że Iwan Małanycz rolnik w Jaworowie umarł 12 marca 1873 r., bez ostatniej woli, wzywa się nieobecnego bratańca Lesia Małanycza, któremu kuratora Pawła Małanycza ustanowiono, aby wciągu jednego roku oświddczenie swe wniósł, inaczej postępowanie spadkowe z ustanowionym kuratorem przeprowadzone będzie.

C. k. Sąd powiatowy.

Borynia dnia 24 grudnia 1874.

(1272 1—3) **Obwieszczenie.**

L. 63857 z r. 1875. W celu zabezpieczenia budowli konserwacyjnych wykonać się mających w latach 1876, 1877 i 1878 na gościńcu państwowym brzeżańskiego okręgu budowniczego, odbędzie się na dniu 30 marca 1876 o godzinie 12tej w południe w c. k. Starostwie w Brzeżanach licytacya za pomocą pisemnych ofert.

Kwota fiskalna robót wykonać się mających w r. 1876, wynosi w Podbajeckiej sekcyi drogowej 2183 złr. 48½ ct. w. a.

Warunki licytacyjne odnoszące się do tych budowli jakoteż plany, sumaryczny kosztorys i ceny jednostkowe przejrzane być mogą w wymienionem c. k. starostwie, gdzie także oferty należycie ułożone, zaopatrzone marką stęplową na 50 ct. i wadyum wynoszącem 5% kwoty fiskalnej, przed oznaczonym terminem składane być winny.

Oferty nie ułożone według przepisów, lub też nie podane w terminie niebędą uwzględnione.

Z c. k. Namiestnictwa.

Lwów dnia 7go marca 1876.

(1286 1—3) **Ogłoszenie.**

L 1876. C. k. Sąd powiatowy w Podhajcach ogłasza że akta dochodzeń hipotecznych gminy Bekersdorf, do dnia 2 kwietnia 1876 złożone będą w registraturze sądowej do ogólnego przeglądu.

Do wniesienia zarzutów przeciw arkuszom posiadania wyznacza się termin na dzień 3 kwietnia 1876.

Podhajce, 15 marca 1876.

(1288) **Ogłoszenie.**

L. 640. C. k. komisya hipoteczna, przy Sądzie powiatowym w Limanowej, ogłasza niniejszem że arkusze posiadania wraz z sprostowanemi spisami, kopiami map katastralnych, protokołami dochodzenia gmin katastralnych: Stronie, Owieczka, Świdnik, Jadamwola, Wysokie, Kanina, złozone zostaną w tutejszym Sądzie do powszechnego przejrzenia.

Zarazem wyznacza się termin na dzień 27 marca 1876 r., w tutejszym Sądzie, na którym w razie zgłoszenia zarzutów przeciwko prawdziwości arkuszów, dalsze dochodzenia prowadzone będą.

Limanowa, dnia 17 marca 1876.

(1299 1—3) **Obwieszczenie.** L. 5001.

Dnia 15 marca 1876 r., tudzież dnia 13 kwietnia 1876 r. i dnia 17 maja 1876 r., zawsze o godzinie 9 rano, sprzedaną zostanie w Sądzie tutejszym realność włościańska, na 500 złr. w. a. oceniona w Hucie lubyckiej pod l. kons. 22 położona, ciała tabularnego nie stanowiąca, własna Michała Komisarczuka w drodze publicznej licytacyi celem ściągnięnia pretensyi c. k. uprzyw zasładu kredytowego włościańskiego w kwocie 143 zł. 88 ct. w. a.

Zakład wynosi 50 złr. w. a.

Chęć kupienia mający zechce przejrzeć warunki licytacyjne w sądzie tutejszym, a o stanie zaległych podatków wiadomość zasięgnąć można w tutejszym c. k. Urzędzie podatkowym

Z c. k. Sądu powiatowego.

Rawa dnia 31 grudnia 1875.

(1281 1—3) **Obwieszczenie.**

L. 246. pr. Jego Excelencya c. k. Prezydent Sądu krajowego wyższego we Lwowie, w myśl §. 301 ustawy postępowania karnego, z dnia 23 maja 1873, mianować raczył Przewodniczącym Trybunału Sądu przysięgłych Stanisławowskiego Sądu obwodowego, który posiedzenia swe dnia 10 maja 1876 roku rozpocząć ma, Prezydenta Sądu obwodowego Tomasza Ozurewicza zastępcami zaś przewodniczącego Radcę Sądu wyższego Ludwika Rechtenberg Ambros, Radców Sądu krajowego Franciszka Bogdaniego i Władysława Przysieckiego.

Co się podaje do publicznej wiadomości.

Przezydyum c. k. Sądu obwodowego.

Stanisławów, 17 marca 1876.

(1229) **Obwieszczenie.**

L. 4261. C. k. Sąd krajowy jako handlowy w Krakowie poleca wpisanie do rejestru dla spółek handlowych firmy Artura Landaua i Jakóba Eisenbacha którzy dnia 1 października 1875 utworzyli spółkę jawną w celu prowadzenia handlu zbożem w Krakowie pod firmą „Landau & Eisenbach" którą każdy z wspólników zastępywać ma prawo podpisując takową: Landau & Eisenbach".

Kraków 25 lutego 1876.

(1266 1—3) **Edykt.**

L. 1405. C. k. wyższy Sąd krajowy Lwowski podaje w myśl §§ 14 i 20 ustawy z dnia 25 lipca 1871 N. 96 D. u p. do wiadomości powszechnej, iż termin celem zgłoszenia praw i pretensyi z powodu zamierzonego utworzenia nowego ciała tabularnego dla realności pod l. k 216 4/4 w mieście Lwowie położonej jako też intabulacyi Jana Lisiewicza za właściciela tej realności pierwszym tutejszosądowym edyktem z dnia 5 października 1875 r. l. 19721 wyznaczony minął i przeto wszystkich tych, którzy z przyczyny istnienia lub porządku tabularnego wpisów odnoszących się do wspomnionego ciała tabularnego za pokrzywdzonych się uważają, niniejszem wzywa, by zarzuty swe do dnia 1 czerwca 1876 r. włącznie w c. k. Sądzie krajowym we Lwowie zgłosili, w przeciwnym bowiem razie rzeczone wpisy moc wpisów księgi gruntowej osiągną.

Wreszcie czyni się także uwagę iż restytucya lub przedłużenie terminu powyższego dla stron pojedyńczych miejsca nie ma.

Z c. k. wyższego Sądu krajowego

Lwów, 15 lutego 1876.

(1264) **Obwieszczenie.**

L. 39. Dla trzeciej zwyczajnej kadencyi sądów przysięgłych, których posiedzenia przy c. k. Sądzie krajowym karn. we Lwowie rozpoczną się dnia 15 maja 1876 o godzinie 9 przed południem, zamianowało Prezydyum c. k. Sądu krajowego wyższego przewodniczącym przy posiedzeniach sądów przysięgłych wiceprezydenta c. k. Sądu krajowego Józefa Piątkowskiego, a zastępcami tegoż Radców c. k. Sądu krajowego: Ferdynanda Świtalskiego, Mikołaja Kostrakiewicza, Józefa Jasińskiego, Jana Nikischa i Leona Budzynowskiego.

Z c. k. Sądu kraj. karnego

Lwów 10 marca 1876.

(1253 1—3) **Edykt.**

L. 13406. C. k. Sąd krajowy jako handlowy we Lwowie wiadomo czyni, iż w skutek prośby p. Abrahama Harzstarka przeciw nieobecnemu p. Adamowi ks. Ponińskiemu de praes. 6 marca 1876 l. 13406 o zapłacenie resztującej sumy wekslowej 220 zł. w. a. z pn. wydany został na podstawie wekslu z daty Dobrostany 24 lutego 1873 na 420 zł. w. a. opiewającego, nakaz zapłaty resztującej sumy wekslowej 220 zł. w. a. z pn.

Nakaz zapłaty ten, doręcza się niewiadomemu p. Adamowi ks Ponińskiemu do rąk równocześnie w osobie p. adw. Dr. Skorońskiego z zastępstwem p. adwokata Dr. Horwatha ustanowionego kuratora.

Wzywamy niniejszym edyktem p. Adama ks. Ponińskiego, aby w należytym czasie u ustanowionego kuratora, lub też w sądzie osobiście, albo przez innego zastępcę się zgłosił, i celem przestrzegania swoich praw stosownych środków użył, ileże z zaniechania wyniknąć mogące niekorzystne skutki sam sobie przypisze.

Z c. k. Sądu krajowego jako handlowego.

Lwów dnia 10 marca 1876.

(1249 1—3) **Obwieszczenie.**

L. 5348. C. k. Sąd powiatowy w Rożniatowie podaje do wiadomości, że celem zaspokojenia wierzytelności Zelika Laufera w ilości 100 zł. 80 ct. w. a z pn. przeprowadzoną zostanie w zabudowaniu sądowem przymusowa przedaż publiczna realności pod l. k. 214 w Rożniatowie położonej do Fejbisza Nusbauma należącej w dniu 20 kwietnia, 26 maja i 10 sierpnia 1876 zawsze o godz. 10 przed południem.

Wartość szacunkowa tej realności wynosi 950 zł. ponizej której takowa na pierwszych dwóch terminach sprzedaną nie będzie. Cenę wywołania stanowi wartość szacunkowa, zas wadyum 10% tejże w ilości 95 zł. w. a.

Resztę warunków licytacyi można przejrzeć w tutejszej registraturze.

Z c. k. Sądu powiatowego.

Rożniatów dnia 7 stycznia 1876.

(1241 1 -3) **Edykt.**

L. 4345. C. k. Sąd powiatowy w Wadowicach podaje do powszechnej wiadomości, iż celem zaspokojenia pretensyi . k. uprzy. Zakładu kredytowego włościańskiego w Lwowie w kwocie 187 zł. 51 ct. w. a. z pn. odbędzie się egzekucyjna sprzedaż przez publiczną licytacyę realności włościańskiej pod l. 28/12 „Gorzeniu dolnym" położonej, ciała tabularnego nie stanowiącej do dłużników Jakóba i Anny Kanickich a względnie mds spadkowych po tychże i Zofii Kołkowej należącej w trzech terminach to jest: 29 maja, 27 czerwca i 29 lipca 1876 r każdą razą o godzinie 10 w gmachu tutejszosądowym pod warunkami.

1. Cenę wywołania stanowi wartość szacunkowa 1600 zł. w. a

2. Wadyum w $^{1}/_{10}$ części ceny wywołania wynosi 160 zł. w. a.

3. Realność powyższa na dwóch pierwszych terminach tylko za lub powyżej ceny szacunkowej, zaś na trzecim terminie także niżej takowej sprzedaną będzie.

Resztę warunków licytacyjnych, tudzież akt opisania i oszacowania wolno przejrzeć w registraturze Sądu tuejszego.

Dla niewiadomych wierzycieli ustanowionym został kuratorem adw. p. Dr. Krobicki z zastępstwem c. k. notaryusza p Wilczyńskiego w Wadowicach.

Wadowice dnia 17 lutego 1875.

(1254 1—3) **Edykt.**

L. 1687. C. k. Sąd obwodowy w Tarnopolu zawiadamia niniejszem Jerzego i Ludwikę Czechowskich z życia i miejsca pobytu niewiadomych, iż celem doręczenia im uchwały tabularnej z dnia 2 listopada 1875 l. 13069 mocą której Hersch Goliger za właściciela sumy 1000 zł. w. a. z 15% odsetkami w stanie biernym $^{3}/_{5}$ części realności pod l. sp. 251/1033 i 1403 tudzież w stanie biernym kuźni pod l. 1279/1281 Grzegorza czyli Jerzego i Ludwiki Czechowskich własnej zaintabulowany został, kuratorem adw. Dr. Weissteina ustanowiono.

Tarnopol dnia 14 lutego 1876.

(1201 1—3 **Obwieszczenie.**

L. 7966. C. k. Sąd powiatowy w Medenicach przedsięweźmie dnia 11go kwietnia, 26 kwietnia i 17 maja 1876 r. zawsze o 10 godzinie rano, w tutejszo sądowym zabudowaniu w drodze publicznej licytacyi przymusowa sprzedaż realności pod l. 170 w Medenicach Ołexy Sicz ciała tabularnego nie stanowiącej, na zaspokojenie sumy 226 zł. w. a. zpn na rzecz Mendla Sussmana w dwóch pierwszych terminach za cenę wywołania lub wyżej takowej a na ostatnim także niżej jej.

Za cenę wywołania nstanowiono 447 zł. Zakład wynosi 44 złr. 70 ct. w. a. Warunki licytacyjne i akt oszacowania można w tutejszosądowej registraturze przejrzeć i odpisać. O tem zawiadamia się tych, którymby uchwała licytacyjna dla jakiejkolwiek przyczyny doręczoną być nie mogła, przez kuratora ustanowionego p. Aleksandra Jurkiewicza.

Medenice dnia 19go grudnia 1875.

(1260 1—3) **Edykt.**

L 1398. C. k. Sąd powiatowy w Mielnicy wiadomo czyni, że celem zaspokojenia przez Wincentego Waligórskiego przeciw Janowi Winogrodzkiemu wywalczonej sumy 128 zł. w. a. zpn. przymusowa sprzedaż gruntów l. k. 123, 155, 199, 223, 258, 301, 302, 338, 371 w Babińcach tudzież realność l. k. 46 w Latkowcach położonych, ciała tabularnego niestanowiących tegoż dłużnika własnych w trzech terminach a to dnia 20 kwietnia 1876, dnia 4 maja 1876 i dnia 18 maja 1876 każdym razem o godzinie 10 rano przeprowadzoną zostanie.

1. Na zaspokojenie wyrokiem z dnia 11 sierpnia 1875 l. 3148 przez Wincentego Waligórskiego jako nabywcy przez Abrahama Lejby Sterna przeciw Janowi Winogrodzkiemu wywalczonej sumy 128 zł. w. a. odbędzie się w dniach 20 kwietnia 1876 w dniu 4 maja 1876 i w dniu 18 maja 1876 każdocześnie o godzinie 10 w Sądzie przymusowa sprzedaż a) 8 morgów pola ornego l. k. 123, 155, 199, 223, 258, 301, 302, 338, 371 w Babińcach b) realność l. k. 46 w Latkowcach z tem, że grunta te i realność w pierwszych dwóch terminach tylko za cenę szacunkową lub wyżej na trzecim zaś terminie niżej ceny szacunkowej sprzedane zostaną.

2. Jako cenę wywołania ustanawia się za grunta w Babińcach kwotę 1200 zł., zaś za realność w Latkowcach kwotę 920 zł. w. a. jako cenę szacunkową i postanawia, że tak grunta wyżej opisane jako też realność wzmiankowana razem nierozdzielnie sprzedane zostaną.

3. Chęć kupienia mający winni są przed rozpoczęciem licytacyi złożyć do rąk komisyi licytacyjnej 10% wadyum ceny szacunkowej bądź w gotówce bądź w książeczkach gal. kasy oszczędności, bądź w papierach publicznych według ostatniego kursu. Złożone przez najwięcej ofiarującego wadyum zostanie zatrzymane, w cenę kupna policzone, innym zaś oferentom zwrócone

4. Nabywca obowiazany jest w przeciągu dni 30 po prawomocności uchwały przyjmującej do wiadomości Sądu protokół licytacyi złożyć do depozytu sądowego całą cenę kupna poczem na jego prośbę jemu dekret własności wydany i on na żądanie w posiadanie kupionych przedmiotów wprowadzony zostanie.

5. Należytości rządowe z tej realności do terminu przeprowadzonej licytacyi nieuiszczone spłacone będą z otrzymanej sumy przetargowej, zaś te należytości, które z dniem przeprowadzonej licytacyi rządowi przypadają idą na rachunek tego, który rzeczoną realność na przetargu publicznym nabędzie.

Gdyby nabywca, któregokolwiek z warunków licytacyjnych nie dopełnił, zostanie na jego koszt i niebezpieczeństwo przeprowadzona ponowna licytacya a wadyum przepada na rzecz wierzycieli.

Protokół zastawniczego opisania i oszacowania przedmiotów sprzedać się mających przejrzeć można w tutejszo sądowych aktach

W końcu zawiadamia się wszystkich z miejsca pobytu niewiadomych wierzycieli hipotecznych tudzież i tych wierzycieli, którymby uchwała licytacyjna z jakiego bądź powodu doręczoną być nie mogła przed terminem licytacyjnym, że dla bronienia praw tychże kurator w osobie Michała Jureczko na ich koszt i niebezpieczeństwo ustanowiony został.

C. k. Sąd powiatowy

Mielnica dnia 26 lutego 1876.

(1261) 1—3 **Edykt.**

L. 11050. Sokalski c. k. Sąd powiatowy rozpisuje celem wydobycia wierzytelności Nachmana Linsker w ilości 100 guld. zpn. przymusowy, jawny przetarg realności Pańka Solarza, we wsi Tartakowie pod l. spis. 8 położonej, ciała tabularnego niestanowiącej, na 1150 guld. ocenionej, na dnie 28 marca, 25 kwietnia i 30 maja 1876 r., w gmachu sądowym, zawsze od 10 godziny rano.

Protokoły opisania i ocenienia tudzież warunki przetargu w tutejszej registraturze przejrzeć wolno.

Sokal dnia 19 grudnia 1875.

(1268 2—3) **Ogłoszenie licytacyi.**

L. 2039. Celem pokrycia zaległości podatkowych i innych należytości rządowych z dóbr Zagorzany, będących własnością Julii hr. Ciechońskiej, w obrębie Gorlickiego c. k. starostwa położonych, zostaną pomienione dobra, obejmujące według prowizorycznego katastru: ról 253 morgów, sianożęci 14 morgów 661 kwadr. sążni, ogółem 267 morgów 661 kwadr. sążni, na dniu 29 marca 1876 r. o godzinie 11 przed południem na miejscu w Zagorzanach na rok jeden, począwszy od 30 marca 1876 do 29 marca 1877 wraz z budynkami mieszkalnemi i gospodarczemi, tudzież młocarnią, w całym obszarze lub gdyby na cały obszar nie znaleźli się licytanci, pojedyńczemi, przy licytacyi bliżej określić się mającemi parcelami, w drodze publicznej licytacyi wydzierżawione.

Jako cenę fiskalną jednorocznego czynszu ustanawia się z całego obszaru wypośrodkowany czysty pożytek w kwocie 1436 złr. w. a. od której ustanawia się 10% wadyum 144 złr. w. a.

Dla ułatwienia konkurencyi przyjmować się będzie także opieczętowane pisemne oferty przed licytacyą i podczas licytacyi.

Warunki licytacyi mogą być przejrzane każdego dnia w godzinach urzędowych w c. k. starostwie, zaś w dniu licytacyi na miejscu.

Chęć dzierżawienia mających zawiadamia i zaprasza się

Gorlice, 15 marca 1876.

c. k. Starosta.

(1246 3—3) **Obwieszczenie.**

L. 3812. Cesarsko król. Sąd obwodowy Tarnowski niniejszym edyktem wiadomo czyni, iż p. Naftali Rubin jako zyrataryusz Salamona Schleisstehera przeciwko Feliksowi hr. Morskiemu o zapłacenie należytości wekslowej 1200 zł. w. a. skargę de praes 7 marca 1876 do L. 3812 wniósł i o pomoc sądową prosił — wskutek czego nakaz zapłaty pod dniem dzisiejszym wydanym został.

Ponieważ pobyt zapozwanego Feliksa dr. Morskiego wiadomem nie jest przeto przeznaczył tutejszy Sąd dla zastępstwa na koszt i niebezpieczeństwo zapozwanego tutejszego adwokata dr. Psarskiego ze zastępstwem p. dr. Tokarza na kuratora, z którym wniesiony spór według Ustawy Cyw. dla Galicyi przepisanej przeprowadzonym będzie. Tym edyktem przypomina się zapozwanemu, ażeby w przeznaczonym czasie albo się sam osobiście stawił, albo potrzebnych dokumentów przeznaczonemu zastępcy udzielił, lub też innego obrońcę obrał, i tutejszemu Sądowi oznajmił ogólnie do bronienia prawem przepisane środki użył, inaczej z jego opóźnienia wynikające skutki sam sobie przypisaćby musiał.

Tarnów dnia 9 marca 1876.

(1277 2—3) **Edikt.**

Z. 15554 Vom k. k. Kreisgerichte in Stanislau wird über Ansuchen das Vinzenz Praun der Innhaber des angeblich abhanden gekommenen Wechsels nachstehenden Inhalts „Stanislau den 10 Maj 1874 Pr. fl. ö. W 600. Sechs Monate a datto zahlen Sie gegen diesen Prima Wechsel an die Ordre meiner Eigenen die Summe von Sechshundert Gulden ö. W. den Werth in Baaren und stellen solchen auf Rechnung ohne Bericht, Herr Philipp Mathias in Stanislau. Vinzenz Praun angenommen Philipp Mathias — aufgefordert, denselben binnen 45 Tagen, vom Tage der Kundmachung dises Edictes dem hiesigen Gerichte um so sicherer vorzulegen, als widrigenfalls der oberwähnte Wechsel über Ansuchen des Vinzenz Praun für amortisirt erklärt werden wird.

Stanislau, 15 Dezember 1875.

(1236 2—3) **Edykt.**

L. 7974. C. k. Sąd powiatowy w Sieniawie ogłasza, że na zaspokojenie pretensyi Chaji Sary Engelberg w kwocie 350 zł z pn. odbędzie się publiczna przymusowa sprzedaż gospodarstwa pod l. k. 259 w Piskorowicach położonego Iwana Palucha własnego na dniu 11 maja i 8 czerwca 1876 o 10 godzinie rano tylko za cenę szacunkową 888 zł. lub wyżej, zaś na dniu 13 lipca 1876 i poniżej ceny szacunkowej.

Wadyum wynosi 89 zł.

Bliższe warunki i protokół opisania i oszacowania można w registraturze przejrzeć.

Sieniawa 10 lutego 1876.

(1230 2—3) **Edykt.**

L. 1477. Ces. król. Sąd obwodowy Samborski uwiadamia, że na zaspokojenie należącej się Abrahamowi Hanel od Macieja Kampfa sumy wekslowej 200 zł. wal. austr. z przyn. przymusowa sprzedaż sumy 8000 zł. m. k. z przyn. w stanie biernym $^{3}/_{4}$ części realności pod Nr. 49 w Samborze i sumy 2875 zł. $33^{1}/_{4}$ kr. m. k. na połowie tej realności na rzecz dłużnika in abulowanej w trzech terminach to jest dnia 3 maja 1876. dnia 17 maja 1876 i dnia 31 maja 1876 każdą razą o 10 godzinie rano przeprowadzoną zostanie.

Cena wywołania wynosi 9700 zł. w. a

Wydyum $^{10}/_{100}$.

Przy pierwszych dwóch terminach rzeczona suma za lub wyżej ceny wywołania — przy trzecim i niżej takowej sprzedaną zostanie.

O tej licytacyi uwiadamiają się z życia i miejsca pobytu niewiadomi Alfred Langner, Eisig Bernfeld, Józef Mayer. Fradel Oranz, Hersz Bernfeld i wszyscy, którzyby po 17. styczniu 1876 do tabuli weszli lub którym ta uchwała doręczoną być nie mogła, do rąk kuratora adwokata krajowego Dr. Wołosiańskiego i przez niniejszy edykt.

Sambor 8 lutego 1876.

(1225 2—3) **Edykt.**

L. 17980 C. k. Sąd powiatowy Drohobycki rozpisuje skutkiem uchwały c. k. Sądu obwodowego Samborskiego z 19 stycznia 1875. r. L. 20864 celem zaspokojenia sumy wekslowej 600 złr. w. a. zpn. publiczną sprzedaż realności pod l. k. 202 st. 7 nową, Zawieżna, w Drohobyczu położonej, Mateusza i Anny Bauerów własnej, w trzech terminach na 26 kwietnia 26 maja i 26 czerwca 1876 r. o godzinie 9 rano wyznaczonych, na rzecz Salamona Rothenberga.

Przy pierwszych dwóch terminach sprzedaną będzie ta realność za lub wyżej, przy 3cim także niżej ceny szacunkowej 640 złr. 80 kr. w. a. wynoszącej.

Chęć kupienia mający, złoży do rąk komisyi Sądowej zakład wynoszący 10% ceny szacunkowej gotówką, książeczkami galicyjskiej kasy oszczędności lub papierami publicznemi.

Resztę warunków licytacyjnych niemniej akt zastawniczego opisania i oszacowania wolno przejrzeć w tusądowej registraturze.

Drohobycz 25 stycznia 1876.

(1210 2—3) **Edykt.** L. 4943

C k. Sąd powiatowy podaje do wiadomości, że celem zaspokojenia należytości 252 zł. w. a. z procentami po 6% od dnia 2 listopada 1870 wraz z kosztami sądowemi w ilości 10 zł. 38 kr. w. a. i kosztami egzekucyjnemi w kwocie 4 zł., 7 zł. 56 kr., 2 zł. 36 kr., 3 zł. 17 kr, 3 zł. 13 kr., 5 zł. 20 kr. i 7 zł. 3 kr. w. a. odbędzie się w budynku sądowym dnia 28 kwietnia, 26 maja i 30 czerwca 1876 r. każdą razą o godzinie 10 zrana publiczna przymusowa sprzedaż realności gruntowej pod L. k. 64 w Gielarowie położonej do Tomasza i Agnieszki Popów należącej, według protokołu z dnia 8 kwietnia 1872. L. 1135 zastawowo opisanej, a według protokołu z dnia 19 grudnia 1872. L. 5061 na kwotę 940 zł. w. a. oszacowanej.

1. Za cenę wywoławczą, wyznacza się cena szacunkowa w kwocie 940 zł która to realność przy pierwszych dwóch terminach tylko za lub wyżej ceny szacunkowej zaś przy trzecim terminie nawet poniżej ceny szacunkowej za jakąkolwiek bądź cenę najwięcej ofiarującemu sprzedaną będzie.

2. Chęć kupienia mający winni przed przystąpieniem do licytacyi złożyć do rąk komisyi wadyum wynoszące 10 procentów ceny szacunkowej w gotówce.

Resztę warunków jak również akt opisania i oszacowania można przejrzeć w registraturze Sądowej.

Leżajsk dnia 2 grudnia 1875 r.

(1240 2—3) **Edykt.**

L. 13679. C. k. Sąd krajowy we Lwowie niniejszym edyktem wiadomo czyni, że p. Samuel Thumin przeciw pp. Izraelowi Rochmes, Juliuszowi Gablenzowi i W. J. (Władysławowi) Dworskiemu pod dniem 9 marca 1876 l. 13679 podanie o wydanie nakazu zapłaty wniósł i o pomoc sądową prosił, w skutek czego uchwałą z dnia 10 marca 1876 l 13679 nakaz zapłaty sumy 152 zł. 20 cnt. w. a wydano. Ponieważ miejsce pobytu p Juliusza Gablenza jest niewiadome zatem c. k. Sąd krajowy do zastępowania i na zastępywanego koszt i szkodę tutejszego adwokata Dra Reicha z substytucyą p. adwokata Dra Emila Byka kuratorem mianował, z którym niniejsza sprawa wedle ustawy sądowej dla Galicyi przepisanej przeprowadzoną będzie.

Niniejszym więc edyktem wzywa się zapozwanego, aby w należytym czasie osobiście stanął lub potrzebne tytuły prawne ustanowionemu zastępcy udzielił lub innego zastępcę wybrał i sądowi oznajmił, słowem stosownych do obrony środków użył, gdyż wynikające z zaniedbania skutki sam sobie przypisać będzie musiał.

Lwów dnia 10 marca 1876.

(1224 2—3) **Edykt.**

L. 6721 Na dniu 24 kwietnia 29 maja i 30 czerwca 1876 r., każdym razem o godzinie 10 rano odbędzie, się w c. k. sądzie powiatow. w Dąbrowie egzekucyjna publiczna sprzedaż realności włościańskiej pod nr. 40 w Podzamczu położona, własnością Ignacego i Agnieszki Kęckich będąca, na 2700 złr. oszacowana, celem zaspokojenia pretensyi Marka Singera w kwocie 100 złr. i Józefy Kochlöfflowej w kwocie 540 złr.; wadyum wynosi 270 złr.

Dalsze warunki mogą być w registraturze sądowej przejrzane.

Z c. k. Sądu powiatowego.

Dąbrowa dnia 19 lutego 1876.

(1228 2—3) **Edykt.**

L. 30761 C. k. Sąd krajowy w Krakowie zawiadamia niewiadomą z miejsca pobytu Helenę Macewiczownę, iż z powodu wypowiedzenia przez Adw. Szlachtowskiego pełnomocnictwa, ustanowiono dla niej kuratora w osobie Adw. Dr. Szlachtowski go z substytucyą p. Adw. Rydzowskiego we celu zastępywania jej praw w sprawach egzekucyjnych szpitala św. Łazarza, przeciw spadkobierom Konstantego Macewicza o 7473 złp. 10 gr. i Judyty Plesner przeciw spadkobiercom Heleny Macewiczowej o 1711 złr. w. a. Kraków dnia 28 Stycznia 1876.

(1213 3—3) **Edykt.**

L. 3389. Na dniu 8 maja 1876 o godzinie 10ej zrana odbędzie się w Sądzie tutejszym publiczna sprzedaż realności pod Nr. 161 w Radymnie położonej do masy leżącej Anny Popkiewiczowej należącej, jak Dom. II. pag. 222 n 4 haer. ciało tabularne stanowiącej ua 1959 zł. oszacowanej, także niżej ceny szacunkowej, jednak nie niżej kwoty 1300 zł. wal. austr.

Wadyum wynosi 200 zł. w. a.

Protokoły opisania i oszacowania, tudzież warunki licytacyi czytać można w registraturze.

O czem się niewiadomego z życia i miejsca pobytu Sebastyana Baranowskiego lub Barańskiego jako też jego z życia i miejsca pobytu niewiadomych spadkobierców nakoniec wszystkich tych wierzycieli, którzyby po dniu 17 czerwca 1874 prawo hipoteki na exekwowanej realności nabyli, jako też i wszystkich, którymby uchwała rozpisująca licytacyę, albo wcale nie, albo po terminie licytacyjnym doręczoną została, do rąk kuratora pana adw. Dr. Gaberlego zawiadamia.

Z c. k. Sądu powiatowego.

Radymno dnia 27 października 1875.

(1218 2—3) **Edykt.**

L. 13654. Ces. król. Sąd krajowy we Lwowie niniejszym edyktem wiadomo czyni, że pan Mayer Mimeles przeciw panom Izraelowi Rochmes i Juliuszowi Gablenz pod dniem 9 marca 1876 roku do l. 13654 prośbę o wydanie nakazu zapłaty wniósł i o pomoc sądową prosił, wskutek czego uchwałą z dnia 10 marca 1876 r. do l. 13654 nakaz zapłaty sumy 124 złr. w. a., wydano.

Ponieważ miejsce pobytu p. Juliusza Gablenza jest niewiadome, zatem c. k. Sąd krajowy do zastępywania i na zastępywanego koszt i szkodę tutejszego adwokata Dra. Reicha z substytucyą adwokata Dra. Emila Byka kuratorem mianował, z którym niniejsza sprawa wedle ustawy sądowej dla Galicyi przepisanej przeprowadzoną będzie.

Niniejszym więc Edyktem wzywa się zapozwanego aby w należytym czasie osobiście stanął, lub potrzebne tytuły prawne ustanowionemu zastępcy udzielił, lub innego zastępcę wybrał i sądowi oznajmił, słowem stosownych do obrony środków użył, gdyż wynikające z zaniedbania skutki sam sobie przypisać będzie musiał.

Lwów dnia 10 marca 1876.

(1262 3—3) **Obwieszczenie.**

L. 6509 C. k. Sąd powiatowy w Tyczynie podaje niniejszem do powszechnej wiadomości, że w sprawie egzekucyjnej Anny Prucowej przeciw Maryannie Wruszakowej, celem zaspokojenia pretensyi wywalczonej w kwocie 149 złr 2 kr. zpn. odbędzie się w tym sądzie publiczna sprzedaż przymusowa połowy realności pod l. k. 11 w Biały położonej spadkobiercom egzekutki własnej protokołem z dnia 30 listopada 1872 r. zastawniczo opisanej, a następnie ocenionej, pod następującemi warunkami.

1. Do przedsięwzięcia tej sprzedaży wyznacza się 3 termina mianowicie: na dzień 6 kwietnia, 2 maja i 31 maja 1876 r. każdym razem o godzinie 10 przed południem w gmachu sądowym.

2. Przy pierwszych dwóch terminach realność ta tylko wyżej, na trzecim zaś terminie także i za a nawet niżej ceny szacunkowej najwięcej ofiarującemu za gotową zapłatę sprzedaną zostanie.

3. Za cenę wywoławczą tej realności ustanawia się cenę szacunkową tejże w kwocie 1629 złr. 45 cnt· w. a.

Resztę warunków licytacyjnych w Registraturze tutejszej przejrzeć lub odpisać można. Tyczyn dnia 12 grudnia 1875.

(1250 3—3) **Edikt.**

Z. 7948. Am 27 April, 11 Mai und 8 Juni 1876 immer um 10 Uhr V. M. wird die in Niegowce sub C. N. 102 vorkommende, keinen Tabularkörper bildende Realität des Iwan Hrybolczuk bestehend aus Haus und Garten im Schätzwerte 50 fl. zu Gunsten des Dawid Halpern wegen 5 fl. sammt Nebengebühren im hierortigen Gerichte exekutiv feilgeboten werden.

Ausrufspreis 50 fl. Die näheren Bedingungen liegen in der Registratur zur Einsicht offen. K. k. Bezirks-Gericht

Wojniłów am 18 Jänner 1876.

(1252 3—3) **Edykt.**

L. 14683 Ces. król. Sąd krajowy jako handlowy we Lwowie otwiera niniejszem konkurs na wszystek ruchomy jakoteż na wszystek nieruchomy, a w krajach, w których obowiązuje ustawa konkursowa z dnia 25 grudnia 1868, Nr. 1 Dz. p. p. położony majątek Jana Smutnego, właściciela przedsiębiorstwa pod protokołowaną firmą „Pierwsza parowa fabryka wyrobów stolarskich, Jana Smutnego“ i właściciela realności pod liczbą 102 4/4 we Lwowie.

Kierownictwo tego konkursu porucza się p. Radcy sądu kraj. Brzechowskiemu jako komisarzowi konkursowemu, zaś tymczasowym zawiadowcą masy ustanawia się pana adw. Dr. Skałkowskiego, wzywając zarazem wierzycieli aby przy przedłożeniu dokumentów służących do wykazania ich pretensyi, poczynili swe wnioski co do zatwierdzenia tegoż, lub ustanowienia innego zawiadowcy masy, i aby przedsięwzięli wybór wydziału wierzycieli, w którym to celu wyznacza się termin na dzień 1 kwietnia 1876, godzinę 3 po południu.

Ktokolwiek chce wystąpić z jakąbądź pretensyą do wspólnej masy rozbiorowej, ma takową zgłosić w tym Sądzie kraj. jako handlowym wedle przepisu ustawy konkursowej, pod rygorem zagrożonych tamże szkodliwych skutków prawnych przed upływem 31 maja 1876 i podać ją na terminie na dzień 12 czerwca 1876, godzinę 10 przed południ. wyznaczonym do uznania płynności i oznaczenia prawa pierwszeństwa, chociażby nawet o nią spór już był wytoczony.

Wierzycielom, którzy zgłoszą się ze swemi pretensyami, przysłuża prawo wybrać na tym terminie w miejsce dotychczasowego zawiadowcy masy, zastępcy onego i członków wydziału wierzycieli inne osoby, posiadające ich zaufanie.

Dalsze ogłoszenia w toku rozprawy konkursowej umieszczane będą w Gazecie Lwowskiej.

Z c. k. Sądu krajowego

Lwów, dnia 15 marca 1876.

(1247 3—3) **Edykt.**

L. 2092 C. k. Sąd powiatowy w Andrychowie ogłasza, że dnia 4 kwietnia, 2 maja i 6 czerwca 1876 r., każdym razem o godzinie 10 rano przedsięweźmie w zabudowaniu sądowem publiczną przymusową sprzedaż realności pod l. 49 we wsi Andrychowie położonej, ciała hipotecznego nie stanowiącej, dłużnika Macieja Burego własnej, celem zaspokojenia 111 złr. i 76 złr. w. a. zpn. na rzecz Jakóba Kleina.

Cena wywołania 245 złr.

Wadyum 24 złr. 50 kr. w. a.

Resztę warunków można w tutejszosądowej registraturze przejrzeć.

Dla niewiadomych wierzycieli ustanawia się kuratorem p. Adw. Dr. Mecnarowskiego w Wadowicach.

Andrychów 15 grudnia 1875.

(1248 3—3) **Edykt.**

L. 6609 W dniu 3 kwietnia 1876 r., 15 maja 1876 r. i 12 czerwca 1876 r. każdym razem o godzinie 10 rano odbędzie się w kancelaryi c. k. Sądu powiatowego w Krzeszowicach egzekucyjna sprzedaż realności włościańskiej pod l. 11 w Młynce położonej, Jana Łuckosia własnej, ciała tabularnego nie stanowiąca.

Cena kupna wynosi 170 złr. w. a.

Wadyum kwotę 17 złr. w. a.

Resztę warunków można przejrzeć w Sądzie. C. k. Sąd powiatowy.

Krzeszowice, dnia 3 grudnia 1875.

(1237 3—3) **Edykt.**

L. 8599. C. k. Sąd powiatowy w Sieniawie ogłasza, że na zaspokojenie pretensyi Dawida Sprung w kwocie 112 fr. z pn. odbędzie się publiczna przymusowa sprzedaż gospodarstwa pod Nr. 37 rep. 50 w Dąbrowicy położonego dłużnika Matwija Trusza własnego na dniu 7 kwietnia i 11 maja 1876 o 10 godz. rano tylko za cenę szacunkową 680 zł. lub wyżej, zaś na dniu 8 czerwca 1876 i poniżej ceny szacunkowej.

Wadyum wynosi 68 zł

Bliższe warunki i protokół opisania i oszacowania można w registraturze przejrzeć.

Sieniawa 30 stycznia 1876.

L. 67. (1285 2—3)

Obwieszczenie.

C. k. Sąd powiatowy w Medenicach potrzebuje zdolnego **dyetaryusza**, z pismem czytelnem do robót przy zakładaniu nowych ksiąg hipotecznych.

Ci, którzy w tej gałęzi nabyli już praktyczne wykształcenie i to wykażą, mają pierwszeństwo.

Podania wnieść należy do 26 marca roku bieża [illegible]

Medenice, [illegible] 1876.

Bank Galicyjski dla handlu i przemysłu w Krakowie

podaje niniejszem do wiadomości, że uchwała nadzwyczajnego zgromadzenia akcyonaryuszów z dnia 24 lipca 1875 według której postanowionem zostało, że 15.000 sztuk kwitów tymczasowych z 40% wpłatą dotychczas wypuszczonych, zamienione być mają na 6.000 sztuk akcyj zakładowych z pełną wpłatą po zł. 200 w. a., w skutek czego posiadacze kwitów tymczasowych zwolnieni będą od wszelkich dalszych wpłat na takowe, zatwierdzoną jest reskryptem ministeryalnym z dnia 29 listopada 1875, l. 14935.

Dyrekcya zatem wzywa wierzycieli Banku Galicyjskiego dla handlu i przemysłu, aby jeżeli mają jakie zarzuty do wniesienia przeciwko powyższej uchwale, zechcieli zgłosić się z takowemi w przeciągu trzech miesięcy od dnia niniejszego ogłoszenia.

Kraków, 20 marca 1876.

(1308 1—3) **Dyrekcya,**

Z drukarni E. Winiarza we Lwowie.